

Singularys
Rziedynica

KROTKIE
NABOZENSTWO
Do
S. WINCENTEGO
à PAULO

Fundatora Wielebnych Xięży Miſſyonarzow; oſobliwego Patrona y Opiekuna w utrapieniu tak duſzy jáko y ćiała doświadczonego.

Do Druku znowu
Roku 1766.

PODANE

Z przydatkiem krotkiey relacyi żyćia tego S. także Uwag y Axiomatow Chrześćian:

W WILNIE
w Drukarni J. K. Mśći Wielebnych Xięży Franćiſzkanow.

Reimprimatur.

Iterúm Vil: Die 17. Men: Maji Annô Domini 1766. A. HORAIN Episcopus Hirenen: Ref: M. D. L. Cathedr Viln: Libr: Censor *mppr*.

APPROBATIO.

LIber Axiomata Christianæ Philosophiæ, dictus ad obtinendam felicem Æternitatem multum conducens, ut Typis mandari, & in lucem prodire possit, Authoritate Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Loci Ordinarii censet Officium Consistoriale Varsaviense.

§§)(✝)(§§

SUMMARYUSZ ŻYWOTA
S. WINCENTEGO à PAULO

Częśćią z Lekcyi Brewiarza Rzymſkiego, częśćią z Bulli Kanonizacyi jego, częśćią z tego, co o nim napiſał LUDWIK ABELLI Biſkup Rodyiſki,

WYJĘTY.

URodźił śię S. WINCENTY we Francyi, we wśi rzeczoney *Poy*, nie daleko od miaſta Acqs. Záraz z młodośći, wielkiego ku ubogim żebrakom miłośierdźia, dał ná ſobie dowody; gdyż áby był nędznych ratował, bynamniey śię ná własny niedoſtatek nie oglądając, pełnym miłośći ſercem, onych wſpomagał. Zebrał był jeſzcze w dźiećinnych lećiech, z przemyſłu y pracy kilka złotych pieniędzy; ktòre gdy od potrzeby chował, trafiwſzy ráz ná jákiegoś żebraka, y dźiwnie śię nędzy jego ulitowawſzy, natchniony miłośierdźia duchem, wſzyſtkie owe pieniądze, nic ſobie nie zoſtawując, w ręce ubogiego wyſypał. A iż w nim byſtry dowćip y rozſądek Rodźice jego widźieli, wyprawił go Oyćiec do Miaſta Acqs, áby tám w Szkołach wcześniey przypilnował nauk, przy ktòrych żeby też oraz y w pobożnośći większey brał poſtępek, oddał go w opiekę OO. Franćiſzkanow, nająwſzy mu ſtoł u nich w Konwenćie. Zrozumiawſzy zás S. Wincenty, że go Pan BOG chćiał mieć w ſtanie Duchownym, poſtanowił oddalić śię od krewnych y Oyczyzny; ſamego Boga zá jedyną cząſtkę y dźiedźictwo ſobie obrawſzy. Przeto za pozwoleniem Oycowſkim, udał śię do Tolozy, á potym do Saragoſſy w Hiſzpaniey. W tych Akademiach całe śiedm lat ná ſłuchaniu Teologij ſtrawił, y zoſtał Doktorem Piſma S. co śię áż po śmierći jego odkryło, kiedy Przywiley znaleźiono Doktorſki; z ktòrym on śię zá żywota záwſze tail, żeby go było w nauce niepoſzlakowano, nazywając śię przeto z pokory, proſtym tylko Grammatykiem. Zoſtawſzy Kapłanem. pewna Oſo-

ba w Tolożie wielce sobie poważaiąc cnoty jego, zapisała mu przy śmierći wszystkę substancyą, y uczyniła go Dźiedźice n dobr swoich; dlá ktòrych rozporządzenia puśćił się do Marsylij? zkąd powracaiąc morzem Narbonie, wpadł w ręce rozboynikow morskich; y zaprowadzony w niewolą do Afryki. Lecz w owey woli między Turkami záwsze był nieodmiennego umysłu, y miłośći ku Bogu; á nádto Pána swoiego ostatę, ktòremu był zaprzedany; pozyskał P. Bogu: perswadowawszy mu, że sobie Mahometańskie niewiarstwo y błędy zbrzydźił, á do Wiary Katolickiey wroćił. Z ktòrym zá przyczyną N. Matki Boskiey, z ego dźikiego kraju wyjachawszy, y szczęśliwie do enionu przybywszy, ztámtąd udał śię do Rzymu, źie zostaiąc, znaczną odnośił ná sercu poćiechę, wyaiąc często rzęśiste łzy, z wielkim rozrzewnieniem, ęśliwym śię być sądząc; że śię tám dostał, kędy zywaią ćiała SS. Apostołow Piotra y Pawła, y niezonych Męczeńnikow, ktòr y zá Warę Chrystusożywot położywszy, krwią Męczeńską źiemię ową święćili. Ukontentowawszy S. Wincenty duchowny petyt Rzymskim Nabożeństwem, powròćił do Fran-yi; gdźie mu naprzod Kliską, á potym Siatyliońską Plebanią dano, ktòre on nie rázem trzymaiąc, ále pierwszą opuśćiwszy, drugą otrzymawszy, w obudwu świątobliwy rząd prowadźił; z wielkim pożytkiem zbawiennym owych Parafianow, ktòry nastąpił po Reformie ladaiakich onychże obyczaiow, ktòry dobry Pasterz w Owieczkach swoich y słowem y przykładem sprawił. Uczyniony potym od Ludwika XIII. Krola Francuskiego naywyższym Galer Francuskich Kapellanem, ábo Jałmużnikiem Krolewskim trudno opisać, z jaką żarliwośćią o zbawienie ták Officyalistow, jáko y skazanych ná Galery niewolnikow stárał śię. Zakonnicom Nawiedzenia Nayświętszey Pánny, czyli Wizytkom rzeczonym, od S. Franćiszka Salezyusza zá Oyca Duchownego podány, z jáką roztropnośćią przez lat 30.

ow

ów Urząd ſprawował;że przez wſzyſtek czas w owych ſłużebnicach Boſkich pierwſzego Ducha, ktòrego im w Regułach S. ich Fundator zoſtawił, nienaruſzenie utrzymał. U tegoż S. Biſkupa w takim był poważeniu, że zwykł był mawiać: Nie znam godnieyſzego Kapłana nád Wincentego. W nauczaniu ubogich, oſobliwie wieśniaczkow, áż do zgrzybiałey ſtarości nieſpracowanym był Ewangelicznym robotnikiem; y do tey funkcyi częścią śiebie ſamego, częścią Synow ſwego zgromadzenia, ktòre *Congregationem Miſſionis*, to jeſt Miſſyonarzami nazwał, y ufundował; Slubem dożywotnim od Stolicy Apoſtolſkiey potwierdzonym obowiązał. Jak wiele záś prac y ſtarania łożył dlá poſtępku w naukach y świątobliwośći Duchowieńſtwa, świadkiem tego po wielu mieyſcach *Seminaria*, rozmowy Duchowne miedzy Kapłanami,y Rekollekcye Duchowne przed święceniem, ná ktòre nie tylko Duchowne, ále też y świeckie Oſoby mile záwſze przyjmował. Nádto dlá rozkrzewienia Wiary S. y pobożności, wyſyłał ſwoich Miſſyonarzow nie tylko do ſamych Prowincyi Francuſkich, ále też do Włoch, do Polſki, do Szkocyi, Hiberniį, á nád to do dźikich y pogańſkich narodow, jáko to do Barbaryi, Tunizu, Algerium, do Indyi y ná Wyſpę Madagaſkar, gdźie wiele Miſſyonarzow dlá Wiary S. poginęło. Miedzy inſzemi dwòch tu tylko wſpomniemy, ktòrzy śię godnemi ſtali przelać krew dlá Chryſtuſa, y śmierć podiąć dlá przepowiadania Ewangeliį. Jeden X. Mikołay *de Elbene*, á drugi Filip *Patte* Brat Laik, tey-że Kongregacyey obadwa; ktòrzy z roſkazania jednego w oney ſtronie Pána, do ktòrego śię byli z nauką Wiary S. zapuśćili, okrutnie zamordowani ſą; chcąc BOG Wſzechmogący wielką ich w podłećiu tey Miſſyi odwagę, ták drogą nagrodźić Korona. Sam zaś S. WINCENTY po śmierći Ludwika XIII. Krola Francuſkiego, ktòrego ná śmierć dyſponował, od Krolowey Anny Domu Auſtryackiego Mátki Ludwika XIV. Krola Francuſkiego, jeſzcze ná òw czas młodego do naywyżſzey

rady Parlamentu, względem rozdawania Beneficyow Kośćielnych wezwany; z wielką pilnośćią przeſtrzegał, áżeby ják naygodnieyśi y náygorliwśi o chwałę Boſką, ná urzędy wyſadzeni byli. Domowe w Kròleſtwie woyny y rozruchy, pojedynki, błędy kacerſkie, ſtarał śię záwſze wykorzeniać; perſwaduiąc nád to wſzyſtkim, áżeby powadze Dekretow y Sądow Stolicy Apoſtolſkiey Rzymſkiey winne od wſzyſtkich oddawane było poſłuſzeńſtwo. Zadney miedzy ludźmi nie było nędzy, ktòreyby Oycowſkim affektem nie wſpomogł. Náyprzednieyſzą tu rzecz wypiſać ùmyśliliśmy, ktòrą tákże wſpomina Oyćiec S. KLEMENS XII. *In Bulla Canonizationis* tego S. § 8. Będąc jeſzcze w niewoli u Turkow S. WINCENTY, á doſtawſzy śię jednemu Alchimiśćie, ktòry go doſyć dyſkretnie traktował: widząc jednego z Chrześćian niewolnika w káydanach u jákiegoś Turczyna w wielkiey nędzy zoſtającego; ták długo WINCENTY prośił ſwego Páná o uwolnienie, że go też y uwolnił: Wzruſzony záś ową miłośierną kompaſſyą, ktòra niegdyś S. Paulina do zaprzedania w niewolą zá Syna ubogiey Wdowy przywiodła: uwolniony od Alchimiſty WINCENTY S. ſam śię dobrowolnie zá owego nieboraka w okowy y niewolą poddał; bynaymniey nieuważając mizeryi, nędzy y wzgardy ſwojey; mając to u śiebie zá náywiękſzą maxymę: choćiaż z uſzczerbkiem zdrowia właſnego, á náwet y ſamego żyćia, ratować w biedźie y niebeśpieczeńſtwie bliźniego. Prawowiernych Katolikow pod ćięſzkim Tureckiey niewoli jarzmem jęczących; Dźiatki od nierządnie żyjących Matek podrzucone; Młodźianow roſpuſtnych; Panienki w niebeśpieczeńſtwie utracenia czyſtośći zoſtające; Zákonnice dlá wojen, powietrza, głodu, z Klaſztorow ſwoich rozproſzone; Białegłowy upadłe, ná Galery ſkazanych; Pielgrzymow, chorych; Rzemieślnikow częśćią dlá ſtarośći, częśćią dlá kalectwa do rzemiosła daley nieſpoſobnych; ſamych náwet od rozumu odeſzłych, ſzalonych, y nieprzeliczonych żebrakow ratował;

tował;

tował; w ſzpitalach oſadźił, ktòre od niego fundowane dotąd zoſtają, y pełnym wielkiego miłośierdźia ſercem, affektem, y koſztem niemałym, podeymował. Xięſtwo Lotaryńſkie Kampanią, Pikardyą, y inne Krainy, powietrzem, głodem, y woyną ſpuſtoſzone, hoynie wſpomagał; poſyłając w owe kraje rożnemi czaſy po kilkakroć, y owſzem kilkanaśćie kroć ſto tyśięcy pieniędzy przez ſwoich Miſſyonarzow, ażeby owych zniſzczonych ludźi według potrzeby każdego, proporcyonalnie zapomagali. Wiele dla podźwignienia mizernych y ubogich ludźi założył pobożnych zgromadzeń, między ktòremi pierwſze ma mieyſce po wielu Kròleſtwach y Prowincyach założone y fundowane zgromadzenie Sioſtr miłośierdźia, abo ſług ubogich, chorych. Panienki także pod tytułem S. KRZYZA, inne pod tytułem Opatrznośći Boſkiey, trzećie pod tytułem S. Genowefy dla edukacyi młodych y ubogich Panienek założył y ufundował. Y było śię zaiſte czemu dźiwować, że ten S. mąż, ktòry śię zawſze za naynikczemnieyſzego poczytał, y wſzyſtkie ſwoje akty cnot przed oczyma ludzkiemi ukrywał; będąc przytym tak wielą intereſſami obłożony, z tym wſzyſtkim tak trudne, zawiłe, y wielkiego koſztu potrzebujące ſprawy, z wielkim wſzyſtkich ukontentowaniem do ſkutku przywodźił. Ale co nayjwiękſza, miedzy temi wſzyſtkiemi tak trudnemi y poważnemi zabawami, jednakowoż S. WINCENTY, zawſze był śćiśle z P. Bogiem złączony, ku wſzyſtkim łagodny, łaſkawy, uprzeymy, zawſze na umyśle nieporuſzony y nieodmienny: ſzczery, pokorny, honorami y bogactwy zawſze śię brzydźił. Słyſzano go nie raz mòwiącego, że w żadney rzeczy nie ma upodobania, tylko w Chryſtuśie Jezuśie, ktòrego we wſzyſtkim ſtarał śię naśladować. Nieprzyjaćioł ſwoich ſerdecznie kochał, nigdy o nich źle nie mòwił, y owſzem wielki im affekt y uprzeymość zwłaſzcza w potrzebie wyświadczał. Na oſtatek umartwieniem ćiała, chorobami, ćięſzkiemi pracami, y ſtarośćią ſkołatany, dnia 27. Września, Roku

A3 1660.

1660. lat maiąc 85. w Paryżu w Domu S. Łazarza *Congregationis Missionis*; w owych słowach, które u niego w życiu w częstym były zwyczaju: Boże ku wspomożeniu memu weyrzyi; Pánie pokwap się ku ratunkowi memu; mile w Bogu záſnął, którego BENEDYKT XIII. Papież cnotami zá żywota wsławionego, y po śmierci wielą cudami słynącego, w katalog Błogosławionych policzył. KLEMENS XII. Papież, kiedy BOG Wszechmogący sługę swojego co ráz większemi Cudami sławić począł; w Poczet SS. Páńskich zapisał: náznaczywszy całemu Kościołowi Katolickiemu ná coroczną Uroczystość tego S. Dźień 19. Lipca.

A jáko Francya zna go zá Patrona,
Ták y nam pewna od niego obrona.

GODZINKI O S. WINCENTYM à PAULO.

NA JUTRZNIĄ.

℣. *Pánie otworz wargi moje,*
℟. *A uſta moje będą opowiadać chwałę twoję.*
℣. *Boże ku wſpomożeniu memu weyrzyi,*
℟. *Pánie ku ratunkowi memu pośpieſz się.*
℣. *Moc y chwała moja Pán,*
℟. *Y ſtał mi się ná zbawienie.*
℣. *Chwała Oycu,y Synowi,y Duchowi Swiętemu,*
℟. *Ják była ná początku,y teráz, y záwſze,y ná wieki,&c.*

HYMN.

WINCENTY ciebie Niebo z Anjołami
Wychwala, Kościoł Swięty z Kapłanami,
Y my cię BOGU naymilszym być znając,
Nowego sobie Obrońcy żądając.
Z ziemi do Nieba serca podnośiemy,
Weyrzyi ná nasze potrzeby prośiemy.
Tyś jest w ucilkach Duchownych, Pátronem;
Ratuy nas w tychże przed náywyższym Tronem,

BO-

BOZE Przedwieczny niech w WINCENTYM ſtała
Będźie ći záwſze winna cześć y chwała,
Ktoregoś wſławił przez wielkich cnot wonie,
Niech nas ratuje w żyćiu y przy zgonie.
℣. *Sprawiedliwy jáko Palma kwitnąć będźie,*
℟. *Jáko Cedr Libańſki rozmnoży śię.*
℣. *Pánie wyſłuchay modlitwy náſze,* ℟. *A wołanie, &c.*

Modlmy śię.

RAcz wzbudźić Pánie Ducha w Kośćiele twoim, w ktorym ći ſługa twoy S. WINCENTY à Paulo Wyznawca wiernie ſłużył; ábyśmy nim napełnieni, záwſze ſerdecznym affektem kocháć uśiłowali, co on miłował, y ſamym ſkutkiem pełnili, czego nauczał. Przez Pána náſzego JEZUSA Chryſtuſa Syna twego, ktory z tobą żyje y kroluje w jednośći Ducha S. w Troycy jedyny BOG ná wieki wiekow, Amen.

℣. *Błogoſławmy Panu,* ℟. *Bogu chwała.*
℣. *A Duſze wiernych zmarłych niech odpoczywają w pokoju,* ℟. *Amen.*

NA LAUDES.

℣. *Boże ku wſpomożeniu memu weyrzyi,* ℟. *Pánie, &c.*
℣. *Mocy chwała moja Pan,* ℟. *I ſtał mi śię ná zbawienie.*
℣. *Chwała Oycu, y Synowi y Duchowi S. &c.*

HYMN

TYś Ożywićiel śierot, duſz ubogich,
Wzgardźićiel świata, czći, y ſkarbow drogich;
Po wśiach, Miaſteczkach, krwawym czoła potem,
Stałeś śię Oycem twey miłośći złotem.
Nie zamki, Miaſta, Fortece, zwyćięża
WINCENTY; lecz z nim do tegoż oręża
Słowa Bożego, biorą śię Synowie;
Z Moyżeſzem grzechy niſzczą Lewitowie.
Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM ſtała
Będźie ći záwſze winna cześć y chwała,
Ktoregoś wſławił przez wielkich cnot wonie,
Niech nas ratuje w żyćiu, y przy zgonie.
℣. *Zwyćiężającemu dam mannę zakrytą,*
℟. *I Imie moje.*

℣. *Pánie wysłuchay modlitwy naße,* ℟. *A wołanie, &c.*

Modlmy się.

Racz wzbudźić Pánie Ducha, &c. *jáko wyżey.*

NA PRYMĘ.

℣. *Boże ku wspomożeniu memu weyrzyi,* ℟. *Panie, &c.*
℣. *Mocy chwała moja Pan,* ℟. *Y ſtał mi się ná zbawienie.*
℣. *Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi S.* ℟. *Ják była, &c.*

HYMN.

PRawy Eliaſz wſzyſtkie błędy gromiąc,
Zarliwie záwſze Wiary Swiętey broniąc;
Dajeſz ják pſzczołka ſłodkie miodu roje,
Cierpiąc w potwarzach Job ćierpliwy zdroje:
Zniwo obfite z duſz Bożych żarliwy
Bogu wydajeſz, w Tureckiey prawdźiwy
Zelant niewoli zoſtając, nawracaſz
Owcę zgubioną, do Rzymu powracaſz,
Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM ſtała,
Będźie ći záwſze winna cześć y chwała;
Ktòregoś wſławił przez wielkich cnot wonie,
Niech nas ratuje w żyćiu y przy zgonie.

℣. *Zwyćiężającemu dam pożywać*
℟. *Owoc z drzewa żywota.*
℣. *Pánie wysłuchay modlitwy naße,* ℟. *A wołanie, &c.*

NA TERCYĄ.

℣. *Boże ku wspomożeniu memu weyrzyi,* ℟. *Pánie, &c.*
℣. *Mocy chwała moja Pán,* ℟. *Y ſtał mi się ná zbawienie.*
℣. *Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi S.* ℟. *Ják była. &c.*

HYMN.

Z Spiżarni twojey obfićie żebraki
Karmiſz ják Oyćiec, nie znalazł się táki,
Ktòryby odſzedł z pròżnymi rękami,
Nienaſycony twemi jałmużnami.
Dwojákim chlebem y ratunkiem wczeſnym
Duſze y ćiała, duchownym, docześnym
Karmiſz bez braku, w ſzpitalach, Klaſztorach,
Ulicach, gnojach, po Domach y Dworach.
Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM ſtała,

Bę-

Będźie ći záwſze winna cześć y chwała.
Ktoregoś wſławił przez wielkich cnot wonie,
Niech nas ratuje w żyću y przy zgonie.
℣. *Umiłował go Pán y ozdobił go,*
℟. *W ſzatę chwały przyoblekł go.*
℣. *Pánie wyſłuchay modlitwy naſze,* ℟. *A wołanie, &c.*

Modlmy śię.

Racz wzdudźić Pánie Ducha, &c. *jáko wyżey.*

NA SEXTĘ.

℣. *Boże ku wſpomożeuiu memu weyrzyi,* ℟. *Pánie, &c.*
℣. *Mocy chwała moja Pan,* ℟. *Y ſtał mi się ná zbawienie.*
℣. *Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi, S.* ℟. *Ják była, &c.*

HYMN.

DAwco pokoju, Kośćioła podporo,
Gorliwie chwałę BOGA twego ſporo
Rozkrzewiający! mocna ják Samſona
Wiary kolumno; mieczem Gedeona
Madyanity, po świećie grzeſznikow
Wyćinay grzechy, czyń z nich miłośnikow
Prawa Bożego, ruguy z ſerc niecnoty,
Ratuy nas mocno w tey mierze śieroty.
Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM ſtała,
Będźie ći záwſze winna cześć y chwała;
Ktòregoś wſławił przez wielkich cnot wonie,
Niech nas ratuje w żyćiu y przy zgonie.
℣. *Sprawiedliwego poprowadźił Pan przez drogi proſte,*
℟. *Y pokazał mu Kròleſtwo Boże.*
℣. *Pánie wyſłuchay modlitwy naſze,* ℟. *A wołanie, &c.*

Modlmy śię.

Racz wzbudźić Pánie Ducha, &c. *jáko wyżey.*

NA NONĘ.

℣. *Boże ku wſpomożeniu memu weyrzyi,* ℟. Pánie, *&c.*
℣. *Moc y chwała moja Pan,* ℟. *Y ſtał mi się ná zbawienie.*
℣. *Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi S.* ℟. *Ják była, &c.*

HYMN.

FInees wſzelkie z ludzkich ſerc zarazy
Ruguy WINCENTY od grzechowey zmazy.

Wle-

Wlewa BOG przez ćię łaſkę nawroconym,
Pokutującym y z ſerca ſkruſzonym.
Zaden ktory w twe wſzedł domowe progi,
Prożny nie odſzedł! bogacz y ubogi;
Pokazując mu, ják káżdemu trzeba
Proſty gośćiniec torowáć do Nieba.
Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM ſtała,
Będźie ći záwſze winna cześć y chwała,
Ktoregoś wſławił przez wielkich cnot wonie,
Niech nas ratuje w żyćiu y przy zgonie.
℣. *Sprawiedliwy zakwitnie jáko lilia,*
℟. *Y kwitnąć ná wieki będźie przed BOGIEM.*
℣. *Pánie wyſłuchay modlitwy naſze,* ℟. *A wołanie, &c.*
Modlmy ſię.
Racz wzbudźić Pánie Ducha, &c. *jáko wyżey.*

NA NIESZPOR

℣. *Boże ku wſpomożeniu memu weyrzyi,* ℟. *Pánie.*
℣. *Moc y chwała moja Pan,* ℟. *Y ſtał mi śię ná zbawienie.*
℣. *Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi S.* ℟. *Ják była, &c.*

HYMN.

POkorny, czyſty, Serafin prawdźiwy,
O Chwałę Boſką WINCENTY żarliwy,
Niechay nas wſzyſtkich w żyćiu y przy zgonie,
W ſwojey zatrzyma przeważney obronie.
Niech nas uzbroi przećiw ſzatanowi
Łaſki orężem, nieprzyjaćielowi:
Byśmy do gorney Niebieſkiey trafili
Wieczney Oyczyzny, z nim ná wieki żyli.
Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM ſtała,
Będźie ći záwſze winna cześć y chwała.
Ktoregoś wſławił przez wielkich cnot wonie,
Niech nas ratuje w żyćiu y przy zgonie.
℣. *Uſta ſprawiedliwego uważáć będą mądrośći,*
℟. *Y język jego opowiadáć Sąd.*
℣. *Pánie wyſłuchay modlitwy naſze,* ℟. *A wołanie, &c.*
Modlmy śię.
Racz wzbudźić Pánie Ducha, &c. *jáko wyżey.*

NA

NA KOMPLETĘ.

℣. *Niech nas nawròći grzeßniki do śiebie,*
℟. *BOG kròlujący ná żiemi y Niebie.*
℣. *Boże ku wſpomożeniu memu weyrzyi,* ℟. *Pánie, &c.*
℣. *Moc y chwała moja Pan.* ℟. *Y ſtał mi śię ná zbawienie.*
℣. *Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi S.* ℟. *Ják była, &c.*

HYMN

TArczą nadźiei, wiary y miłośći,
Przybrany mężu, w zbroje pobożnośći.
Słodki Jonato! y Dawidźie z męſtwa,
WINCENTY! ucz nas do zgonu zwyćięſtwa.
W Imię JEZUSA uczynkiem y ſłowem
Czegoś nauczał, my ſercem gotowem
Będźiemy chować, coś kazał miłować
Cnoty, z Tobą też w wiecznośći kròlować.
Boże Przedwieczny niech w WINCENTYM ſtała,
Będźie ći zawſze winna cześć y chwała,
Ktòregoś wſławił przez wielkich cnot wonie,
Niech nas ratuje w żyćiu y przy zgonie.
℣. *W ſprawiedliwośći ſłużmy Pánu,*
℟. *A wybawi nas od nieprzyjaćioł naßych.*
℣. *Pánie wyſłuchay modlitwy naße,* ℟. *A wołanie, &c.*

Modlmy śię.

Racz wzbudźić Pánie Ducha, &c. *jáko wyżey.*

POLECANIE GODZINEK.

TEráz WINCENTY ják Swiętym przyſtoi
Mieć wierne ſługi w ſwey obronie ſwoi!
Spiewaſz już BOGU chwałę z Anjołami,
Mieyże też pilną opiekę nád nami.
Co z czartem, światem, y ćiałem gonitwy
Odprawujemy; przyim náſze modlitwy;
Lecz w ułomnośćiach ćiała, nas kaleki
My ći ná záwſze czynić będźiem dźięki.
Niech po doczeſnym żyćiu w Niebie wiecznie
Zyjemy BOGU y z Tobą społecznie.

Modlmy śię

BOZE, ktòry ná pomnożenie zbawienney pokuty po-
żytku

żytku w sercach wszystkich wiernych, S. WINCENTEGO à PAULO Wyznawcę twojego z przedźiwney twojey Opatrzności w Kośćiele twoim wojującym wzbudźić raczyłeś, day nam prośiemy: ábyśmy jego cnot y prac Apostolskich stawszy śię naśladowcami, y do godney zá grzechy nasze pokuty byli wzbudzeni, y przez przykład głębokiey jego pokory postępując, do náywyższego darow Niebieskich stopnia, przyiść mogli: Przez Pána nászego JEZUSA Chrystusa Syna twojego, ktòry z tobą żyje y kròluje w jednośći Ducha S. BOG ná wieki wiekow, Amen.

℣. *Boskie wspomożenie niech záwsze mieszka z nami.*
℟. *Amen.*

LITANIE O S. WINCENTYM à PAULO.

KYrie eleyson, Chryste eleyson, Kyrie eleyson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchay nas.
OYCZE z Nieba BOZE, Zmiłuy śię nád nád nami.
SYNU Odkupićielu świata BOZE, Zmiłuy śię nád nas.
DUCHU Swięty BOZE, Zmiłuy śię nád nami.
Swięta TROYCO jedyny BOZE. Zmiłuy śię nád nas.
Swięta MARYA, Modl śię zá námi.
Swięty WINCENTY, wierny sługo Boski, Modl śię zá:

Swięty WINCENTY. — Modl śię zá námi.
Prawdźiwy Chrystusa P. Uczniu y naśladowco,
Osobliwy Tajemnicy TROYCY Przenay: Wyznawco,
Wielki Tajemnicy Słowa wćielonego chwalco,
Gorącą ku czći Náyświętszego SAKRAMENTU miłośćią pałający,
Mężu Ducha Apostolskiego pełny,
Nieprzepracowany w Winnicy Pańskiey Robotniku,
Ducha Chrystusowego w stanie Kapłańskim Wzbudźićielu.
Patryarcho y Fundatorze Kapłanow żyćia Apostolskiego,

S.

S. W. wielkie ku ubogim, chorym, w założeniu zgromadzenia Sioſtr miłośierdźia politowanie oświadczający, Modl śię zá nami.

Miſſyey Syna Boſkiego chwalebnie dokonywający,
Skarbie wielkich darow Boſkich zakryty,
Zwierćiadło cnot Kapłańſkich,
Ozdobo ſtanu Kapłańſkiego,
Rzádko widźianey pokory Obraźie,
Mężny śiebie ſamego zwyćiężco y wzgardźićielu,
Głowny wſzelkiey czći y chwały świata nieprzyjaćielu.
Zarliwy ubogich wieśniakow Apoſtole,
W oſtatniey potrzebie zoſtających, nieuſtanny wſpomożyćielu,
Opuſzczonych śierot dźiwny Prowizorze y karmićielu,
Porzuconych dźiatek od śmierći duſzy y ćiała wybawićielu,
Poſpolity wſzyſtkiego uboſtwa Opiekunie y ućieczko,
Wſzyſtkich nędznych Oycze nayłitośćiwſzy y poćiecho,
Pánieńſkiey niewinnośći obrońco,
Potężny młoćie ná ſkruſzenie ſerc zatwardźiałych,
Szczęśliwy kacerſtwa y wſzełkich błędow burzyćielu,
Do ſłuchania ſpowiedźi dożywotnich, z wielkim duſz zyſkiem, oſobliwą Ducha S. łaſką udarowany,
W ćiele ludzkim dlá znamienitey czyſtośći Anjele,
Bezkrwawy od uſtawicznego umartwienia Męczenniku,
Duſz ná ſumnieniu śćiśnionych y w upałach pokus zoſtających ſkuteczny Poćieſzyćielu y ochłodo,
Cichy y pokornego ſerca,
Wzorze proſtoty y ſzczerośći Chrześćiańſkiey,
Uprzeymie nieprzyjaćioł twoich y ſobie nieprzyjaźnych kochający.

Swięty WINCENTY. Swięty WINCENTY. Swięty WINCENTY. Swięty WINCENTY.

Modl śię zá námi. Modl śię zá námi. Modl śię zá námi. Modl śię zá námi.

S. W.

S. W. w ſtoſowaniu śię do woli Bożey, Mężu według ſerca Boſkiego, Modl śię zá nami.
S. W. jednoſtaynego záwſze umyſłu yćierpliwośći nieporuſzoney prawy wizerunku. Modl śię zá nami.
Zá przyczyną y zaſługami pokornego Wyznawcy, Bądź nam miłośćiw Pánie.
Od duchá pychy, hardośći, y wyniosłośći, Wybaw nas:
Od nagabania duchá bluźnierſtwa, roſpaczy y niedowiarſtwa, Wybaw nas Pánie.
Od ślepoty umyſłu y zatwardźiałośći ſerca, Wybaw:
Od oźiębłośći y nieczułośći duchowney, Wybaw nas:
Od ſzkodliwego ná ſpowiedźi S. wſtydu y bojaźni, Wyb:
W dźień naywiękſzych pokus y utrapienia náſzego. Wyb:
W duchu pokory y ſkruſzonym ſercem ćiebie prośiemy, Wysłuchay nas Pánie.
Ażebyś nas od zdrad y śideł ſzatańſkich bronić y zachować raczył, Wysłuchay nas Pánie.
Ażebyś nas nie podał w moc pożądliwośćiom náſzym, W.
Ażebyś nas dlá niewdźięczności náſzey y złego zażywania łaſk twoich nie opuſzczał, Wysłuchay nas:
Ażebyś nas w służbie y łaſce twojey utwierdźić raczył, Wysłuchay nas Pánie.
Ażebyś nam wytrwanie w dobrych poſtanowieniach y w miłośći twojey áż do oſtatniego zgonu żyćia dać raczył, Wysłuchay nas Pánie.
My grzeſzni wołamy do ćiebie Oyca miłośierdźia y BOGA wſzelakiey poćiechy; Wysłuchay nas Pánie.
Baranku Boży, ktòry gładźiſz grzechy świata, Wysłuchay nas Pánie. Baranku Boży, ktòry gładźiſz grzechy świata, Zmiłuy śię nád nami. Baran: &c.
Chryſte uſłyſz nas, Chryſte wysłuchay nas. Kyrie, &c.
℣. *Modl śię zá nami Swięty WINCENTY.*
℟. *Abyśmy śię ſtali godnemi obietnic P. Chryſtuſowych.*
℣. *Pánie wysłuchay modlitwy naſze,* ℟. *A wołanie, &c.*

Modlmy śię.

BOŻE, ktòry ná opowiadanie Ewangelij ubogim, poratowanie mizeryi ludźi opuſzczonych, ſchorzałych,

łych, y ná pomnożenie Ozdoby ſtanu Duchownego. Ducha Syna twojego w Apoſtolſkiey S. WINCENTEGO á PAULO miłośći y pokorze wzbudźić raczyłeś: racz nam dać zá jego przyczyną, ábyśmy z nędzy y mizeryi grzechow uwolnieni, tákąż miłośćią y pokorą Tobie záwſze podobać śię mogli.: Przez tegoż Chryſtuſa Pana náſzego, Amen.

HYMN
O S. WINCENTYM à PAULO.

Wielki ozdobo zachodniego Kraju,
Niezwiędły kwiećie niebieſkiego Raju
Przybądź WINCENTY ku náſzey obronie,
Nowy Pátronie.

Tobie modlitwy pobożne y pienie
Gdy oddajemy, więc ná wſpomożenie
Pośpieſz śię náſze; niech twą pomoc znamy,
Ktòrey dufamy.

Miłość, ćierpliwość, gruntowną pokorę.
Twoję łaſkawość ná ubogie, chore
Ktoż może wſławić jaśnie doſkonale,
Ku twojey chwale?

Kto Apoſtolſkie wyliczy ſtarania?
Ludźi ubogich po wśiach nawracania?
Ktòrych pożytek widźieć śię nam daje
Przez wſzyſtkie kraje.

Przez Cię Duchownych ſzczegulna naprawa
W Kośćiele Boſkim, bárzo wdźięczna ſława!
W Sioſtrach pobożnych jeſteś ku bliźniemu,
Oycem nędznemu.

Twoja gorliwość o wiarę ják żwawa!
O Honor BOGA, y o jego Prawa!
Nikt nie opiſze, áni nikt opowie.
W obſzerney mowie.

Dosyć żeś temi cnoty wſzedł do Nieba,
Gdźie nam Cię teráz Patronem mieć trzeba.

Więc

Więc niech ná duszy nie znamy ruiny,
Z twojey przyczyny.
A jákoś życie prowadząc ná źiemi,
Do BOGA dążył aktami Swiętemi,
Y inszych ćiągnął przez pobożne sprawy,
Do tey zabawy;
Ták teráz násze wnoś zá nami chęći,
Ucz źiemią gardźić, á wieczność w pamięći,
Mieć, y stateczną myśl utopić w Niebie,
Wzor biorąc z ćiebie.
Niech nam zbawienia gorliwość ognistą,
Niską pokorę, miłość płomienistą
Da Pan y twoim rządźić śię przykładem,
Twym chodźić śladem.
Niech zá twą proźbą w Chrystusa Kośćiele,
Ludźi żarliwych rozkrzewia śię wiele;
Niech w Duchowieństwie pobożność trwa mocna,
Wierze pomocna.
Chwała bądź BOGU nigdy nieskończona,
Ze Cię nam podał nowego Patrona;
Ktòry nas niech z swey nie rzuca opieki
Swiętey ná wieki.

℣. *Sprawiedliwego poprowadźił Pán przez drogi proste,*
℟. *Y pokazał mu Królestwo Boże.*

Modlmy śię.

ROzwiąż, prośiemy, Pánie grzechow naszych więzy, á cokolwiek zá nie zasłużyliśmy, zá proźbą S. WINCENTEGO à PAULO Wyznawcy twego, odwroć litośćiwie przebłagany.

BOZE, ktòryś w Syna twojego poniżeniu leżący świat podnieść raczył, sługom twoim wieczną day radość; ábyśmy, ktòrzy o twoim miłośierdźiu y sług twego S. WINCENTEGO á PAULO zasługach chwalebnych nie wątpiemy, zá jego przyczyną od złego, ktòrym ućiśnieni jesteśmy, byli wybawieni; y przećiw wszystkim przećiwnośćiom twoją pomocą uzbrojeni, Majestatowi twojemu szczerym sercem, w duchu poko-

ry

ry y ſkruchy wiernie záwſze ſłużyli: Przez tegoż Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa Syna twego, ktòry z Tobą y z Duchem S. żyje y kròluje BOG w Tròycy jedyny ná wieki wiekow, Amen.

℣. *Boſkie wſpomożenie niech będźie záwſze z nami,* ℟. *Amen.*

MODLITWA
Do S. WINCENTEGO à PAULO.

O Wierny ſługo y Miłośniku Boſki S. WINCENTY, ktòryś w całym żyćiu twoim nic nie ſzukał, tylko pomnożenia chwały Boſkiey, á właſney wzgardy y upokorzenia; uproś mi tego Ducha pokory, ktòrymeś był napełniony: niech y ja nie zakładam inſzego końca wſzyſtkim ſprawom y zamyſłom moim, okrom BOGA mojego; niech jego ſamego całym ſercem kocham, niech śię ná jego tylko ſamego zapatruję we wſzyſtkim; niech ſobie y wſzyſtkim marnośćiom obumarſzy, jemu ſamemu żyję; żebym zá twoją przyczyną w miłośći y łaſce Jezuſowey żyćia tego dokonać ſtał śię godnym: Przez tegoż Pána naſzego JEZUSA Chryſtuſa, ktòry z Bogiem Oycem żyje y kròluje w jednośći Ducha S. BOG ná wieki wiekow, Amen.

INFORMACYA
O NABOZENSTWIE Do S. WINCENTEGO à PAULO.

Ktoby o jáką partykularną łaſkę przez przyczynę S. WINCENTEGO à PAULO BOGA Wſzechmogącego prośić chćiał; niech

NAPRZOD: *Obrawſzy ſobie dni dźiewięć, uczyni intencyą ſzczerą y proſtą, ſtoſując śię we wſzyſtkim do woli Boſkiey: á oſobliwie w tákiey, o ktòrą prośi, potrzebie: co dźień ſłuchać Mſzy S. jeżeli można.*

POWTORE: *Co dźień przez dźiewięć dni, álbo dźie-*

 więć

więć Srzod odprawowáć Godźinki, Litanie, y inße modlitwy wzwyż położone, jeśli czas pozwoli.

PO TRZECIE: *Niech śię ſpowiada y kommunikuje pod czas tey Nowenny przynaymniey trzy rázy, pierwßego, czwartego, y oſtatniego dnia; ábo też pierwßey, czwartey, y oſtatniey Srzody.*

PO CZWARTE: *Jeśli śiły, ábo zdrowie pozwoli, dobra rzecz pośćić przynaymniey ſrzodę, piątek, ſobotę, ábo też dźiewięć ſrzod.*

PO PIĄTE: *Jeśli można jałmużnę, ubogim niech da, jeśli kto nie ma, niech śię ćwiczy w rożnych aktach duchownych, miłośiernych, y względem ćiała; jáko to nawiedzać chorych, łaknącego nakarmić, pragnącego napoić, więźniow nie tylko nawiedźić, ále y jałmużną opatrzyć, ſmutnych ćießyć, &c. &c. A nád to śiebie ſamego heroicznie zwyćiężać, paſſye y namiętności ſwoje podbijać; jáko to cholerę, gniew, pychę, &c.*

PO SZOSTE: *Strzedz śię, żeby ſobie żádney teſkności nie czynić, jeżeli nie záraz otrzymamy, o co prośiemy. Albowiem myśli moje nie ſą myśli waße, áni drogi moje, drogi waſze, mowi Pán BOG.*

PO SIODME: *Trwać ſtatecznie w tym nabożeńſtwie, choćiażby nas też záráz P. BOG nie wyſłuchał, jáko śię namieniło: Chce bowiem P. BOG, áby go proſzono, chce áby go przymuſzano, chce áby był nie jákim naleganiem zwyćiężony: ſłowa ſą S. Gregorza.*

Ten S. do ktorego tu Nabożeńſtwo krotkie podało śię do Druku, ten oſobliwy miał dar od BOGA zá żywota ſwego; że owe Duſze, ktore ná ſumnieniu ſwoim ćiężko były poturbowane częśćią ſkrupułami, częśćią bluźnierſkiemi myślami, ábo deſperackiemi rezolucyami, ſkutecznie je uſpokoić potrafił, y do miłośći Boſkiey zapalał. Jeżeli zás zá żywota tego S. mogł to BOG czynić, czegoż teráz nie uczyni ná prożbę jego już w Niebie zoſtającego. Tu śię jednák przeſtrzega, że jáko S. WINCENTY zoſtając w życiu tym doczeſnym, ſtarał śię uśilnie wznowić w ludźi wzgardę prożnośći świa-

świata, y niejáko wlać w ich ferca fzczerość y proftotę Chrześćiańfką, ták y teráz już w chwale Niebieskiey będąc, nic pewnieyfzego; że też tym Dufzom łafkę Bofką zjednać y uprośić gotow, ktòre śię nie chcą rządźić maxymami świata, ktòre fobie nieinfzy cel myśli, słow, y fpraw fwoich zakładają, tylko chwałę, miłość, y upodobanie P. BOGA, prawdźiwe pragnienie y ftaranie śię o zbawienie włafne, á nád to, ktòre śię fpofobią do otrzymania tego od P. BOGA, o co profzą, przez niewinność fumnienia; bo jáko ów ślepy w Ewangeliey od Chryftufa Pána oświecony powiedźiał: wiemy, iż BOG grzefznikow nie wyfłuchiwa; y o to nam śię naywięcey ftarać potrzeba; żebyśmy modlitew y proźb nafzych fkutek odnieść mogli; być w ftanie łafki, to jeft nie mieć żadnego grzechu śmiertelnego ná fumnieniu, áni chęći do niego.

U W A G I

CHRZESCIANSKIE

Ná káżdy dźień Mieśiąca fłużące.

KTòre ile rázy kto czynić będźie, fpowiadając śię y kommunikując, á modląc śię ná intencyą Kośćioła S. zá káżdym rázem doftąpi śiedm lat Odpuftu, y tyleż kwadragen. Ci zaś ktòrzyby przez cały mieśiąc pòłgodźiny, ábo przynamniey kwadrans, codźień pomienione uwagi czynili, y fpowiedź uczynili, á fpowiedź uczyniwfzy y Kommunią S. przyjowfzy ná intencyą Kośćioła S. nabożnie śię modlili, Odpuftu zupełnego ráz ná káżdy Mieśiąc doftąpią, jáko deklarował Oyćiec S. BENEDYKT XIV. Roku Páńfkiego 1746.

Pomienione Odpufty, kto zechce, może applikować *per modum Suffragii* Dufzom w Czyfcu zoftającym.

Przeftroga Czytelnikowi.

TE Uwagi nie fą ták trudne, ktòrychby czytanie wielkiey potrzebowało applikacyi, y śiła czafu brało; lecz-

ſą uwagi proſte, krotkie y nader łatwe, ktore każdy pojąc może bez pracy, y przeczytać, máło bárzo na to odłożywſzy czaſu. Są pożyteczne nie tylko dlá tych duſz, ktore żyjąc ná świećie, máło mają ſpoſobnośći do uważania rzeczy Niebieſkich. Oſoby ábowiem choć náybardźiey przykowane do źiemi, mogą czaſem podnieść oczy ku Niebu, y nie maſz takiey zabawy, tákiey trudnośći, ktoraby czaſu momentu nie zoſtawiła do czytania ták krotkich reflexyi, y jeżeli kiedy zabawy wielkie nie pozwalają czynić medytacyi należytey, z tych może przynamniey każdy wźiąć co dźień myśl jáką dobrą, ſą bowiem uważania Chrześćiańſkie, ktore zá cel y koniec mają náywiękſze prawdy wiary náſzey, náuki Ewangelij S. pożytek záś z nich w ten ſpoſob odnieśieſz:

SPOSOB

Pożytecznego Uwag naſtępujących odprawowania.

ROzmyślania pożytecznego miedzy innemi ten náyłatwieyſzy ſpoſob, jeſt dobre trzech potencyi, ábo śił duſzy rozumney, to jeſt: Pámięći, rozumu y woli zażywanie.

Pámięć: Náprzod ma przypomnieć krotko tę cnotę, ábo wyſtępek, ábo hiſtoryą, lub ſentencyą jáką, o ktorey rozmyślać maſz. Potym

Rozum: To ſámo ma dobrze roztrząſnąć y zrozumieć, uważając ná czym ta cnota zawiſła, ábo złość y ſzkaradność wyſtępku; uważać okoliczności hiſtoryi, ná przykład: kto to ćierpiał, co zá oſoba to mowiła, ábo czyniła, gdźie, y dlá czego to śię ſtało, &c. Uważać potrzeba przyczyny y ſpoſoby do nabywania tey cnoty, ábo ſtrzeżenia śię wyſtępku. Z tego uważania ma ſobie rozum wnieść jáką naukę duchowną do naprawy obyczajow ſłużącą, ſądząc, czego śię maſz wyſtrzegać, ábo co maſz czynić na potym. Ma też rozum czynić reflexyą ná życie przeſzłe, uważając ſobie, jákoś do tych czas tę naukę zachował; tákże ná życie

przy-

przyſzłe patrzyć, jáko maſz ná potym wedle tego ſprawowáć śię. Toż dopiero

Wola: Má rożne w ſobie wzbudzać affekty według tego, jáko materya rozmyślánia wyćiąga, to jeſt: ábo dźiękowáć zá jákie dobrodźieyſtwo, ábo ćieſzyć śię z czego; jáko náprzykład: z uwielbienia Chryſtuſa P. śiedzącego ná prawicy Oyca po wielkiey wzgardźie y uniżeniu áż do śmierći. Abo ſmućić śię jáko to z okrutney Męki Ukrzyżowanego Zbawićiela, ábo wſtydźić śię y żałowáć, jáko to zá popełnione niewdźięczności, grzechy ćięſzkie przećiwko BOGU Stworcy Zbawićielowi Odkupićielowi ſwemu; ábo śię lękáć y obawiáć ná przykład śćiſſego y ſurowego po śmierći Sądu Boſkiego, przed ktorym w krotce już podobno czaſu y godźiny nie ſpodźiewaney y cale niepewney ſtáwić śię trzeba będźie, ábo ſerdeczną miłośćią, goracym affektem y pragnieniem ku BOGU śię podnośić, żądając z nim ják náyśćiśleyſzego w żyćiu y w wieczności ſzczęśliwey zjednoczenia, gardząc światem y znikomośćiami jego, á wſzyſtkę myśl y pragnienie ſwoje z Dawidem S. do przybytkow Niebieſkich obracając, ábo z Pawłem S. pragnąc co rychley rozłączyć śię z tym ćiałem, á żyć z Chryſtuſem ná wieki; á oſobliwie wola ma czynić przedśięwźięćia w ſzczegulności ſtrzedz śię tego, ábo owego wyſtępku; ćwiczyć śię w tey, ábo owey cnoćie.

Tym tedy ſpoſobem maſz dobrze y pożytecznie zażywáć trze h potencyi, ábo śił Duſzy w káżdym punkćie rozmyślánia.

Nim zaczznieſz Medytacyą, tákie uczyń przygotowanie.

Náprzod: Uczyniwſzy znak Krzyża S. proś Duchá Przenayświętſzego o świátło przez krotką Modlitewkę: Zſtąp Duchu Przenayświętſzy, *&c.*

Powtore: Staw śię w obecnośći BOGA nieſkończonego Majeſtatu przez wiarę. Wſzechmocność ábowiem jego wſzelkie napełnia mieyſca, w nim żyjemy, ruſzamy śię y jeſteśmy; y temi aktami BOGA przytomnego adoruy.

Wierzę o! BOZE mòy, że tu jesteś obecnym, kłaniam się tobie wszelkim tym sposobem, ktòrym ći się kłaniają wszyscy Swięći w Niebie y wszyscy sprawiedliwi ná źiemi. Dźięki nieskończone oddaję Majestatowi twojemu zá wszystkie dobrodźieystwa ták w powszechnośći, jáko też w szczegulnośći, mnie samemu udźielone. Miłuję ćię, o BOZE mòy! ze wszystkiego serca mojego, y ze wszystkich myśli, śił moich. A żem do tych czas był niewdźięczny zá łáski y dobrodźieystwa twoje, obrażając ćię jedyne dobro moje; dlá tego serdecznie żałuję dlá samey miłości twojey. Brzydzę się wszystkiemi grzechami mojemi, ułomnośćiami y niedoskonałośćiami do tych czas popełnionemi. Stanowię mocno więcey nigdy nie grzeszyć zá pomocą łaski twojey S. o ktòrą ćię pokornie proszę. Ofiaruję tobie, Pánie BOZE mòy tę modlitwę ná większą chwałe twoją; ofiaruję zá grzechy moje, ofiaruję zá dusze w czyscowych mękach zatrzymane. Proszę ćię pokornie o łaskę, ábym mogł dobrze rozmyślać. Wzywam pomocy waszey Nayświętsza MARYA Panno, Swięći Patronowie moi, á osobliwie twojey o S. Anjele Strożu mòy.

Te Akty odprawiwszy, przeczytay wszystkie trzy punkta uwagi ná ten dźień przypadającey, y znowu powtòrzywszy pierwszy punkt, zastanow się nád nim, poki będźie stawało czasu rozważania y affektow. Postąpisz potym tymże sposobem do drugiego y trzećiego punktu; to czynić będźiesz lub klęcząc, lub stojąc, według nabożeństwa twego.

MEDYTACYA

O potrzebie rozmyślania, ábo odprawowania codźiennego uwag Chrześćiańskich.

PUNKT I. Nie dostąpi ten pewnie zbawienia, kto o nim nie myśli; myślić zaś o nim nie może, kto spraw swoich nie uważa, pilnie nie roztrząsa, y częstey ná śiebie nie czyni reflexyi. Niprawość (mòwi Jeremiasz,)

spu-

spustoszyła źiemię, że nie masz nikogo, ktoryby rozmyślał, dlá tego ludźie grzeszą, że nie uważają, co zá grzechem idźie. O! gdybyś teráz zayrzał w piekło, y tám w upałach ognia pożerającego, á nigdy nietrawiącego zostających spytał potępieńcow, dlá czego w te wieczne wtrąceni są więźienie? dlá czego ná ták wielkie, nieznośne zasłużyli męki? pewnieby z żałośćią, narzekaniem to odpowiedźieli: dlá tego, ach niestetyż nam! ná te przyśliśmy nieszczęśćie, żeśmy o nim nie myślili. Godność BOGA twojego, czas prędko upływający, śmierć pewna á niespodźiewana, Sąd po niey następujący, piekło złym nágotowane, y wieczna chwała dobrym w Niebie, są to rzeczy wielkie, że chyba bezrozumny o nich myślić może bez serca poruszenia, á zátym bez jákiey żyćia swojego poprawy.

PUNKT II. Nieznajomość BOGA jest náypierwszym źrzodłem wszystkich nieprawośći, á zaniedbanie myśli y rozmyślania o BOGU rodźi tę nieznajomość. Ale nie dosyć do zbawienia znać jákokolwiek BOGA, potrzeba jeszcze nád to znać śiebie samego, y dlá tego Augustyn S. serdecznie wzdychając do BOGA, te dwa łączy affekta: Niech ćię poznam BOZE! lecz niech poznam y śiebie samego. Zeby skutecznie robić około zbawienia, trzeba doskonale poznać nikczemność y słabość zepsowaney natury, trzeba śię upokárzać y nieufać sobie: wielki jest nierząd serca naszego, trzeba mu zabiegać, skłonność wielka do złego, trzeba śię więc jey sprzećiwiać, trudność w nabyćiu cnoty, trzeba ją przezwyćiężyć. Słabość do dobrego, trzeba ją częstemi modlitwami wspomagać, panująca passya, trzeba ją ukroćić; w przedśięwźięćiach niestatek, y niewdźięczność ku BOGU, trzeba ją szczerym żalem y pokutą nadgradzać. Możemyż to wszystko ják náleży uczynić, jeżeli nie wnidźiemy w skrytośći duszy naszey, y tego śię przez pilną reflexyą badać nie będźiemy? nie chcemy o defektach y złosçiach naszych wiedźieć, bo śię boiemy onych poprzestać.

PUNKT

PUNKT III. Uznay już tedy, ják jeſt rzecz potrzebna do zbawienia te Chrześćiańſkie miewać myśli, y pilne czynić uwagi, nie opuſzczay dnia żadnego, ktoregobyś krotkiey przynamniey nád ſobą nie uczynił reflexyi ſpoſobem już podanym; á jeżeli cały dzień ſtrawiſz na doczeſnych y marnych zabawach, tylko dla ćiała, świata, á czaſem y dla czarta służących, czemuż dlá BOGA? dlá duſzy twojey, dlá otrzymania chwały Niebieſkiey rázem z ſzczęśliwą wiecznośćią tey połgodźinki ztrawić nie maſz? zawſtydź się przed Bogiem, żeś dotąd ták był niedbałym y leniwym o zbawienie twoje, a prędkim y ochoczym do zguby y potępienia. Staray śię od tych czas naśladować nietylko Xsa nocy całe ná modlitwie trawiącego, nie tylko Apoſtołow y innych SS. zá tymże Náuczyćiela ſwojego idących przykładem; nie tylko Oſoby Zakonne, lub inne wſzyſtkie ná ſłużbę Boſką oddane, ále y ſamych wielu światowych przy Dworach Xiążąt y Krolow zoſtających ludźi, ktorzy wielą zatrudnieni intereſſami, przećież tey zbawienney nie opuſzczają zabawy. Nie zakładay Chrześćiańſkiey doſkonałośći ná ſamych uſtnych modlitwach, bo te bez wnętrzney nigdy się BOGU podobać nie mogą. Ach: Pánie nie dopuſzczay tego, ażebym ćię uſty tylko chwalił, á ſerce moje dalekie było od ćiebie.

Poſtanow ſobie y náznacz czas ná to, żeby káždego dnia cokolwiek pomyślić, o prawdach Ewangelicznych y nauce Duchowney.

Beati, qui ſcrutantur teſtimonia ejus, in toto corde exquirunt eum. *Pſalm: 118.*

Błogoſławieni ći, ktorzy rozmyślają prawo Boſkie, y ſzukają go w całym ſercu ſwoim.

Conſideratio regit affectus, dirigit actus, corrigit exceſſus. *S. Bernard:*

Rozmyślanie miarkuje affekty, rozporządza ſprawy, naprawuje zbytki.

Zakończyſz Medytacyą, rozmową wnętrzną z Pánem Bogiem, proſząc o łaſkę, ażebyś to, coś poſtanowił, ſkutkiem

tkiem samym wypełnił y następujące odprawisz Akty.

AKTY

Po Medytacyi.

DZiękuję ć o BOZE mòy! zá tę naukę pod czas tey medytacyi odebraną. Załuję, żem śię nie ták sprawował według świátła teráz mi zesłanego. Stanowię mocno więcey nigdy nie grzeszyć zá pomocą twoją, niedoskonałośći moich poprawić, á osobliwie dnia dźiśieyszego w miłośći twojey y bliźniego, y innych cnotach stanowi memu przyzwoitych zachować śię. Cokolwiek dnia dźiśieyszego myślić, mòwić, y czynić będę, wszystko to ná chwałę twoję y ná dosyć uczynienie zá grzechy moje chętnie poświęcam y ofiaruję tobie. BOZE bądź miłośćiw mnie grzesznemu, Amen.

Tym sposobem káżdą następującą odprawowáć będźiesz uwagę. Jeżelibyś záś nie mogł poranu odprawić, ábo w ktory moment, w dźień sobie upatrzony, przeczytay przynamniey, nim spáć pòydźiesz. Ják przeczytasz te uwagi káżdego dnia Mieśiąca, znowu zaczniy, żebyś je doskonale pojął, y pożytek z nich pożądany odniosł.

Słowa Pisma S. y Oycow SS. ktòre są ná ostatku, są jákoby zebraniem uwag dźiennych, kròtkie są y łatwe, przeto w dobrey pamięći przez dźień zachowane być mogą.

I. DNIA O WIERZE.

Przygotowanie takie jáko wyżey.

I. CZegokolwiek nas Ewangelia uczy, ná powadze Słowa Bożego jest ugruntowano. Kośćioł S. z ust ma Chrystusowych, to co káżdemu z nas do wierzenia podaje. Nie może ten zbłądźić, kto samę prawdę ma zá przewodnika: nie masz nic słusznieyszego, jáko poddac umysł nasz Wierze S.

II. Ale ná co śię przyda Wiara Chrześćiáninowi, jeżeli nie żyje według niey? głupstwo to jest niewypowiedźiane, powątpiwać o prawdźie tey nauki, ktòrą BOG objawił, ná ktòrą ták wiele Męczenńikow podpisało śię krwią własną, ktòra ták wielą cudow utwierdzo-

dzona, ták wiele rázy od ſamychże czartów wyznana: lecz nierównie większe głupſtwo wierzyć, że nauka Wiary naſzey jeſt prawdźiwa, á żyć jákobyśmy o jey niepewnośći byli ubeśpieczeni. Jeſt to wierzyć, jáko wierzą czarći, kiedy nie ták żyjemy, jáko wierzemy.

III. Wiara tedy będźie od dnia dźiśieyſzego początkiem y źrzodłem wſzyſtkich ſpraw moich, prawidłem życia mojego. Cokolwiek ona potępia, y ja potępiam, choćby też natura moja miała ſzemrać przećiwko temu, będę zarzucał w podających śię okazyach naukę Ewangelij, naukom świata tego: Swiat uczy, żeby iść zá wolą y inklinacyą ſwoją, żeby nie ćierpieć, &c. A Chryſtus Pan co? całe tym przećiwne rzeczy. Komuż tedy wierzyć, czy Chryſtuſowi Pánu, czyli światu?

Podźiękuy P. BOGU, żeś jeſt w prawdźiwey Wierze, á zmów Credo, *ábo Skład Apoſtolſki, ná wyznanie Wiary Swiętey.*

Adauge nobis fidem. *Luc. c. 17.*

Przymnoż nam Pánie Wiary.

Quid prodeſt, ſi quis Catholice credat, & gentiliter vivat. *Petrus Damiani.*

Co pomoże człowiekowi Wiara Katolicka, jeżeli prowadźi żywot pogańſki.

Zakończyſz Medytacyą ták jáko wyżey.

II. DNIA.

O oſtatnim końcu człowieka.

I. SAm P. BOG jeſt naſzym oſtatnim końcem: niemogł nas ſtworzyć, tylko dlá śiebie: Serce náſze odzywa śię w nas: y mówi, że nie jeſteśmy, tylko dlá BOGA: trudno śię go zaprzeć, chyba obłudnie idąc z ſobą, y oſzukiwając ſamych śiebie.

II. Káżdego trzeba zoſtáwić przy tym, co mu náleży, nie wydźieraymy śię tedy z rąk P. BOGU, ponieważ jemu przynależemy. Jeżeli śię do niego garnąć nie będźiemy dobrowolnie, jáko jego właſne dźieći, będźiemy muśieli być niewolnikami jego przećiwko woli naſzey. Potrzeba koniecznie, żebyśmy podlegali ábo

do-

dobroći, ábo ſprawiedliwośći jego, co ſobie obieraſz?

III. Káżda rzecz idźie do końca ſwego, y według ſwojey ſprawuje śię natury. Gdyby Słońce, ktòre ſtworzone jeſt ná oświecenie świata, jaſnośći ſwojey nie udźielało, nieby po nim nie było, y owſzem byłoby cudowiſkiem jednym ná świećie. Podobnym ſpoſobem nie maſz nic marnieyſzego, y niesfornieyſzego, nád ſerce, ktòre będąc ſtworzone dlá BOGA, onemu cale nie hołduje. Czy ſprawowałem śię też ták, jáko przynależało temu, ktòry dlá ſamego BOGA jeſt ſtworzony? czy kieruję myśli y uczynki moje do BOGA? BOZE mòy! ják máło rzeczy czynię, ktòreby prawdźiwie były dlá ćiebie. Coż po nas ná źiemi, jeżeli nie pilnujemy jedyney ſprawy, dlá ktòrey tu zoſtájemy.

Poſtanow ſobie nie ſzukać nic, krom BOGA ſamego, a nie brać tego, co mu przynależy.

Dominus meus & DEUS meus. *Joan: c. 21.*

Pán mòy y BOG mòy.

Totum te exigit, qui totum te fecit. *S. Auguſtinus.*

Ten, ktòry ćię ſtworzył, chce po tobie, żebyś mu ſamemu hołdował.

III. DNIA.

O wzgardźie świata.

I. SKoro śię kto pocznie w świećie kochać, przeſtaje poniekąd być Chrześćianinem. Ten świat mizerny, ták chćiwy wynioſłośći y pròżney chwały, roſkoſzy, ſwawoli, jeſt głownym Chryſtuſá P. nieprzyjaćielem; ich nauki, przykazania, y intereſſá ſą ſobie cale przećiwne, nie może nikt rázem ſłużyć y BOGU y świátu, trzeba jednego z nich koniecznie odſtąpić.

II. Nie możemy śię przywiązáć do świata, bez zgwałcenia obietnic, ktòreśmy przy Chrzćie uczynili: wyrzekając śię czarta y pomp jego obowiązaliśmy śię pod przyśięgą deptać, cokolwiek u świata jeſt w cenie. Ják tedy znaczne jeſt wiary złamanie y krzywoprzyśięſtwo, ſzacować pròżność, y przekładać świata tego pożytki, nád Niebieſkie przybytki.

III.

III. Nie ma nic świat, coby było godnego, żeby duſza nieśmiertelna kochała, náwet nie ma czym płaćić tym, co mu ſłużą, bogactwa, ſkarby jego, krotofile y honory, mogą w práwdźie zabawić y zawiklać ſerce ludzkie, ále go nie mogą ukontentować, áni napełnić. Y nie ſą nic innego, práwdę mòwiąc, tylko fałſzywe dobra, y doſtatki, obłudy y ćienie przemijające:ábo raczey wierutne złośći, ktòre to tylko ſprawują,że człowiek złym y niesfornym śię ſtaje, ále zatamować jego nieſzczęśćia nie mogą. By náywiękſza fortuna, nie tylko jeſt odmienna y náder krucha, ále ćięſzka y gorzka y zgryźliwa: y ná tronie poſadzeni ták ſobie teſknią y utyſkują, y jęczą, jáko y ći,ktòrzy w kaydanach śiedzą.

Proś P. BOGA, áby wyniſzczył w tobię świątowe myśli, á dodał ći sił, do wzgardy świata tego.

Quod hominibus altum eſt, abominatio eſt antè DEUM. *Iſaiæ 26.*

Co w oczach ludzkich wynioſłego jeſt, obrzydliwośćią jeſt przed Bogiem.

Væ his! qui hæſerunt tranſeuntibus, quoniam ſimul tranſeunt. *S. Auguſtinus.*

Nieſzczęśliwi to ludźie, ktòrzy śię wieſzają ná rzeczach przemijających,ábowiem oraz przemijają z niemi.

IV. D N I A.

O śmierći.

I. SŁuſznie śię Chrześćianin śmierći obawia, gdy po Chrześćiańſku nie żyje. O! ják ſurowy P. BOGU odda rachunek, prowadźiwſzy żywot ſwoy cale świątowy, jáki żal muśi mieć, pamiętając, iż ták wiele ſtraćił okazyi do zbawienia. Umrzeć w nieprzyjaźni z Bogiem. O! ſmutna y ſtraſzna śmierći, nieſzczęśliwy moment, w ktòrym śię kończą krotofile docześne, á záczynają śię męki wiekuiſte.

II. Cobyśmy też ſobie życzyli widźieć przez nas uczynionego w godźinę śmierći náſzey; czyńmy teráz,cobyśmy ná ten czas widźieć życzyli. nie wiele nam czaſu zbywa, káżdy moment może być oſtatni życia naſze-

ſzego, imeśmy dłużey żyli, tymeśmy bliżſi grobu. Smierć na za tym śię bárźiey zbliżyła, im bárźiey opòźniła.

III. W jákiey cenie u mnie będą rzeczy te doczesne, gdy mi je trzeba będźie zoſtawić, y odbieżeć: Porádźmy śię śmierći, nie zawiedźiemy śię ná jey zdaniu. W co śię obrocą owe pieniądze, owe roſkoſzy, owa uroda, co śię nam będą zdały przy śmierći? zá żywota rzeczy powierzchowne nas oſzukiwają: przy śmierći káżdy je widźi, jákie w ſobie ſą. Człowiek żyjący kocha śię w świećie, y rozumie, że to coś, umierający záś całe się nim brzydźi, komuż z nich mámy wierzyć, czy żyjącemu, czy umierającemu? O BOZE! ják ten świat zá nic u nas będźie, gdy nam ná śmiertelney pośćieli gromnicę w ręce dadzą: ále już tám czaſu nie będźie do odmiany zdania náſzego.

Pomyśl, czegobyś śię náybarźiey obawiał, gdybyć przyſzło tey godźiny umrzeć, á zabiegay temu co prędzey. Przyzwyczajay śię ták káżdą ſprawę twoję kierować, jákobyś miał zárász odprawiwſzy ją umrzeć, á náybarźiey zażyway tego ſpoſobu, gdy przyimujeſz Sakramenta Swięte.

Uno tantum gradu ego morsq; dividimur. *1. Regum.*
Jednym tylko krokiem śmierć ode mnie chodźi.

Chriſtiano craſtinum non eſt. *Tertul:*
Chrześćianin nie ma do jutra odkładać.

V. DNIA.

O Sądźie oſtatecznym.

I. BĘdę muśiał kiedykolwiek ſtanąć przed Sądem Pańſkim, ábym był ſądzony z dobrych y złych uczynkow moich. Nie maſz nic wyraźnieyſzego y rzetelnieyſzego w Ewangelij nád tę prawdę; y ták mocno temu wierzę, jákoby już zátrąbiono ná pobudkę y powſtanie wſzyſtkich zmarłych.

II. Co tám rzeczemy, mając przed oczyma ták wiele złych y niezbożnych myśli naſzych, ták wiele uczynkow grzechowych, ták wiele łaſk Bożych wzgardzonych. O! ják ſtraſzny dźień, ach! dźień gniewu Bo-

ſkie-

ſkiego: gdźie wſzyſtko odkryto będźie do naygłębſzych ſerca ſkrytośći; gdźie náymnieyſzą rzecz rachować będą, náymnieyſzy moment, náymnieyſze weſtchnienie, y cyfry jedney nie wymażą: ſprawiedliwych ledwo przyjęta będźie ſprawiedliwość, á z grzeſznikami co śię dźiać będźie?

III. Jákiego dekretu ma śię ſpodźiewać grzeſznik niepokutujący od BOGA nieubłaganego? tego á nie inſzego: Idźćie przeklęći &c.

A dokądże pòydą Pánie, ći nieſzczęśliwi, ktòrych od śiebie odrzucaſz: dokąd śię obrocą oddaliwſzy od ćiebie? gdźież jeſt to nieſzczęśliwe mieyſce być wygnanym od obecnośći y twarzy Bożey, być przeklętym od BOGA; O! ják ſtraſzny dekret: o! ják nieznośne nieſzczęśćie!

Pomyśl ſobie, jákobyś ſtał przed Sądem Páńſkim, á rozważ, czegobyś śię też ná tym Sądźie naybardźiey wſtydźił! wbiy to ſobie dobrze w pamięć, á pomniy ná to, iż náyſkrytſze grzechy będą jawne ná ſądźie Páńſkim, jeżeli ich prawdźiwa ſkrucha nie zmaże.

Antè faciem indignationis ejus quis ſtabit? *Deut: 1.*

A ktoż wytrwa przed obliczem BOGA zagniewanego?

Væ etiam laudabili vitæ hominum, ſi remotâ miſericordiâ diſcutias eam. *S. Auguſtinus.*

Y náylepſzy żywot będźie w ſtrachu, jeżeli go bez miłośierdźia roztrząſać będźieſz [o BOŻE mòy.]

VI. DNIA.

O piekle.

I. O Jákobyśmy śię lękali piekła, gdybyśmy mogli ſłyſzeć okropne głoſy duſz potępionych! wzdychają, jęczą, ryczą ják dźikie beſtye w pośrzodku płomieni, narzekają ná grzechy ſwoje, one opłakiwają, brzydzą śię niemi: lecz już nie rychło: łzy ich nie gaſzą, ále rozniecają ogień, ktòry ich pali, á nigdy nie ſtrawi. O pokuto potępionych, jákoś ćięſzka, ále nie ſkuteczna!

II. Nigdy BOGA nie oglądać, gorzeć w ogniu, przećiwko ktòremu naſz tylko ćieniem; ćierpieć wſzyſtkie bo-

bole rázem bez poćiechy y odpoczynku; mieć záwſze czartow przed oczyma, gniew y roſpacz ná ſercu: o ják ćięſzki y nieznośny żywot!

III. Wśćiekają śię od jadu ći nieſzczęśliwi, że ták wiele mieli okazyi, ſpoſobow do zbawienia, á one nikczemnie opuśćili, pamięć roſkoſzy, ktorych ná świećie zażywali, nieznośnie ich dręczy. Ale náde wſzyſtko to im dokucza, że nie mogą zapomnieć BOGA, ktorego utraćili przez ſwawolą.

Zſtąp w duchu do piekła, pytay potępionych, co ich tám zaprowadźiło, pytay ich, ják śię im powodźi, á naucz śię od nich bojaźni Bożey y obawiay śię niebeśpieczeńſtwa, w ktorym zoſtajeſz.

Quis poterit de vobis habitare cum igne devorante? *Iſaiæ 33.*

Ktoż z was [w pieſzczotach żyjący ludźie] będźie mogł przemieſzkiwać w ogniu pożerającym?

De pæna tranſeunt in pænam, de ardore cupiditatis in flammas gehennarum. *S. Auguſtinus.*

Grzeſznicy przychodzą z jedney męki do drugiey, z ogniow pożądliwośći, do ogniow piekielney wieczności

VII. DNIA.

O Wiecznośći mąk piekielnych.

I. CZy może śię P. BOG bárźiey rozgniewać, jáko gdy karze roſkoſzy doczeſne mękami wiekuiſtemi. Być przeklętym poki BOG będźie Bogiem, o ják ćięſzkie przeklęctwo! czy nie doſyć ná tym że męki potępionych ſą nieznośne, że jeſzcze mają być y nieſkończone. Zakłoćie ſzpilki, máło co boleśći ſprawuje, gdyby jednák miała ta boleść záwſze trwać, byłaby nieznośna, á coż boleśći piekielne?

II. O Wiecznośći! lubo człowiek potępiony ták wiele wyleje łez, ile potrzeba do napełnienia wſzyſtkich rzek, ktore ſą ná świećie, y morza ſamego, (choćby tylko jedną łezkę co ſto lat wyćiſnął,) po ták wielu millionow lat tymże poſtaremu ſpoſobem cierpieć będźie, jákoby też męki dopiero zaczynał; trzeba mu będźie ná nowe

we zaczynać, jákoby nic nigdy nie ćierpiał, á ják znowu zacznie ták wiele rázy, ile piaſku nád morzem; atomow, ábo proſzkow w ſłońcu, y liśćia ná drzewach, wſzyſtko to zá nic.

III. Potępieni nie tylko ćierpieć będą przez całą wieczność, lecz co moment ćierpią całą wieczność, záwſze im jeſt wieczność przytomna, nigdy z pamięći ich nie wychodźi, uſtawicznie mają ná myśli! o opłakany ſtanie! ná wieki gorzeć, ná wieki płakać, ná wieki od jadu ſzaleć! o gdybyśmy to mogli pojąć, jáko to potępieni poymują.

Uczyń Akt wiary o trwałośći mąk, ktoremi ſprawiedliwość Boſka karze grzech śmiertelny, przynamniey wierzmy, czego pojąć nie możemy. Wielkie to nieſzczęśćie káżdego Chrześćianina nie przyznáć wiecznośći nieſzczęśliwey, chyba włáſney experyencyi doznawaniem.

Qui non obediunt Evangelio, pœnas dabunt in interitu ſempiternas. 2. *Theſ: 1.*

Ci ktòrzy nie wierzą Ewangelij, ćierpieć będą na wieki.

Momentaneum quod delectat, æternum quod cruciat. *S. Chryſoſt:*

Zá moment roſkoſzy, wieczne karanie.

VIII. DNIA.

O Niebie.

I. NIebo ! o pełne ſłodkośći ſłowo! to ſłowo Niebo, znaczy oddalenie wſzyſtkich dolegliwośći, zgromadzenie wſzelkich pomyślnośći, náyprzednieyſze Boſkiey wſpaniałośći dźieło, nádgroda Krwi y Męki Chryſtuſowey, naſycenie wſzyſtkich żądz ſerca ludzkiego, y nád to wſzyſtko coś większego.

II. Widźieć BOGA oczywiśćie, ták jako jeſt w ſwojey chwale, kochać śię w nim bez miary, mieć BOGA bez bojaźni utraty onego, być uczeſtnikiem ſzczęśliwośći BOGA ſamego, ten jeſt cel y koniec nadźiei mojey. Już tylko podobno kilka dni pielgrzymowania mojego ná tym świećie, po ktorych będę śię ná wieki

ćie-

ćiefzył, z tym, ktòrego kocha dufza moja.

III. Mało nam ná tym padole należy, gdźie ná tym padole żyjąc zoftajemy, bylebyśmy z Chryftufem Panem, y Mátką jego Nayświętfzą nà wieki mieszkali! czy mogę flufznie utyfkować, kiedy dlá fzczęśliwośći nieſkończoney trochę przyćierpię? Męczennicy Swięći krwią śię Nieba dokupowali, á przećie po wylaniu krwi fwojey rozumieli, że im śię Niebo doftało. O fzczęśliwa wieczności! gdyby ćię ludźie poznać mogli.

Wzbudź w fobie gorące pragnienie widzenia BOGA, á wzgardź źiemią patrząc ná Niebo: Gdybyś miał ná dobrey pamięći Niebo, niczemubyś śię nie dźiwował, y niczego nie chćiał ná tym świećie.

Satiabor, cum apparuerit gloria tua. *Pfal: 19.*

Ná on czas będę nafycony, gdy obaczę BOGA mego w chwale fwojey.

Si labor terret, merces invitet. *S. Bernard:*

Jeżeli śię pracy wzdrygamy, pomniąc ná zapłatę, ferca fobie dodawáć mamy.

IX. DNIA.

O przytomnośći Bofkiey.

PAn BOG patrzy teráz ná mnie, ták jákobym fam tylko był ná świećie; á co więkfza jeft we mnie ják oko jákie nieſkończenie oświecające, ktòre pogląda po mnie, y nic przed nim utaić nie mogę. Widźi mię tymże wzrokiem, ktòrym śiebie przenika, y ták pilno ná mię patrzy, jákoby fam śiebie zapomniawfzy o niczym nie myślił, tylko áby poznał, co śię we mnie wlewa, y zawiera.

II. Więkfzy to mnie wftyd, że P. BOG widźi grzechy moje, á niżeli gdyby cały świat ná nie patrzał: czy chćiałbyś popełnić przed proftym człowiekiem, co w obecnośći Kròla wfzyftkich Kròlow popełniafz? o ćiężka ślepota! obawiać śię ták bárzo oczu ludzkich, á ták mało dbać o oczy Bofkie.

III. Wfzyftkie ćiemnośći nocne nie fą ták gęfte, żeby nas mogły zaflonić przed tą światłośćią by naydalfzey

náygłębſze puſtynie, napełnione ſą Majeſtatem Boſkim, lubo śię kto od konwerſacyi oczu ludzkich odłączy, wſzędźie gdźiekolwiek śię obroći, BOGA znaydźie.

Poſtaw śię w obecnośći Boſkiey, á obacz, jeżeli w tobie czego nie maſz, coby śię oczom Boſkim nie podobało. ſtaray śię, żebyś záwſze, miał P. BOGA przed oczyma, gdyż ten ſpoſob ſkuteczny jeſt do ſtrzeżenia śię wſzyſtkich grzechow.

P. BOG mnie widźi. *To ſamo uchować może człowieka w upale y porywczośći namiętnośći włáſnych.*

Omnia nuda & aperta ſunt oculis ejus. *Heb: 4.*
Wſzyſtkie rzeczy jawne: y odkryte ſą przed P. Bogiem.

Si peccare vis? quære ubi te non videat DEUS, & fac quod vis. *S. Auguſt:*

Jeżeli chceſz zgrzeſzyć ſzukay ſobie takiego mieyſca, gdźieby ćię P. BOG nie widźiał, á tám czyń, coć śię będźie podobało.

X. D N I A.

O ſtaraniu koło ſtarania zbawienia ſwego.

I. STaranie około zbawienia włáſnego, jeſt jedyna ſprawa człowieka káżdego; oſtatek zá nic ma być poczytano. Znaczne dźieła Xiążąt y Krolow, intrygi Dworſkie, woyny, Poſelſtwa znakomite, &c. wſzyſtko to ſą zabawki y fraſzki dźiećinne: jedynie potrzebna rzecz jeſt P. BOGA kochać, á zbawić duſzę ſwoję. Wſzyſtko dobro, wſzelka doſkonałość y ſzczęśćie człowieka ná tym zawiſło. Muśiał ten rozum ſtraćić, y nie być człowiekiem, kto zaniedbywa rzeczy ták wielkiey y ták poważney; ktorey przydatek nie pewny, á zguba nienadgrodzona. Co zá ślepota y głupſtwo, myślić o żyćiu, á nie myślić o dobrym żyćiu. Ták śię bárzo ſtarać o poſtanowienie ſzczęśćia ſwego ná źiemi, á ták mało myślić o zbawieniu ſwoim. Coż pomoże człowiekowi pozyſkać cały świat, jeżeli zgubi ſamego śiebie.

II. Wſzyſtkie ſtworzenia nie dlá czego inſzego ſą ſtworzone, tylko dlá zbawienia náſzego y nic po nich, gdy ich nie zażywamy do tego końca. Dlá tego ſkoro

tyl-

tylko ktòry człowiek przeſtaje pracować koło zbawienia ſwego. nie miałoby mu ſłońce świecić, Niebioſa miałyby się zaſtanowić, źiemia miałaby nie rodźić dlá niego, Anjołowie mieliby go odſtąpić, miałby się taki człowiek wniwecz obroćić;nie godźien bowiem życia, nie żyjąc dlá Pana BOGA.

III. A prżećie większa część ludźi nánic mniey nie pamiętają, jáko ná zbawienie własne, o wſzyſtkim, myślą krom tego, jáko zbawić duſzę ſwoję: ná wſzyſtkich rzeczach chcą zyſkać: jeżeli kto ma pieniądze, trzeba je dać ná interes: ma kto rolą, trzeba ją zorać y dobrze zaśiać, ma kto majętność, trzeba intraty podwyżſzyć. Náymnieyſzey ſzkody żałują,oprocz tey, ktòrey trudno powetować. Zeby ćiału wygodźić, wſzyſtkiego jeſt doſtatkiem, dlá duſzy nic nie maſz.

Zdałoby się komu patrząc ná naſze życie, że duſza naſza nie należy do nas: że to jeſt duſza głownego nieprzyjaćiela naſzego, że to jeſt duſza beſtyi jákiey: ábo raczey że jey nie mamy: á jeżeli mamy, tedy na to ją chowamy, żebyśmy ją ſtraćili.

Weź mocne przedśięwźięćie zbawić duſzę twoję, choć też náybarźiey, á naśladuy w tym pobożnego Papieża BENEDYKTA XII. ktòrego gdy prośił Krol jeden o rzecz nieſłuſzną, odpowiedźiał, że gdybym miał dwie duſze, odważyłbym jednę dlá Krola: ále że jednę tylko mam, nie chcę jey zgubić.

Porrò unum eſt neceſſarium. *Lucæ 10.*

W oſtatku jedna tylko rzecz potrzebna jeſt.

Ubi ſalutis damnum eſt, illic utique jam lucrum nullum eſt. *S. Auguſtinus.*

Nie trzeba się tám żadnego zyſku ſpodźiewać, gdźie jeſt zguba zbawienia naſzego.

XI. DNIA.

O brzydzeniu się grzechem.

O Ják wielka ſtrata, BOGA utraćić! ludźie nieſzczęśliwemi się być mniemają, gdy ſtracą majętność przez prawo, w długach, ábo innym jákim ſpoſobem:

cożby tedy mieli rozumieć, kiedy dobro nieskończone ták marnie tracą? nieszczęśliwa ta duszá, ktòra BOGA traći dlá grzechu jednego, lecz daleko nieszczęśliwsza ta dusza, ktòra zá nic sobie waży stratę BOGA swojego.

II. O grzechu jákoś powszechny miedzy ludźmi, á przećie nieznajomy ludźiom, grając, żartując, stać się godnym przeklęctwa Boskiego? o nieszczęsne igrzysko! o opłakany żarćie! BOG, ktòry jest samą miłośćią, nienawidźi nieskończonym sposobem grzesznika. Nienawidźieć trochę, jest to chćieć źle komu trochę, nienawidźieć ná śmierć, jest to życzyć komu śmierći, ále nienawidźieć nieskończonym sposobem, tego pojąć niepodobna. Czego się bojemy, jeżeli się straszney nienawiśći Boskiey nie lękamy.

III. Prawda, że straszny widok BOGA umierającego ná gòrze Kalwaryiskiey, lecz daleko okropnieyszy duszy w grzechu śmiertelnym zostającey. Chrystus P. dlá tego umarł ná Krzyżu, żeby grzech wygładźił z świata, y dla tego więcey się brzydźi grzechem jednym, niżeli śmierćią nayokrutnieyszą.

Wzbudź w sobie prawdźiwy żal zá grzechy twoje, choćbyś wszystko zgubił, byleś łaski Bożey dochował, nie masz czego płakać, sama ábowiem łaska Boża, po łzach wylanych przywròcona bywa.

Quem fructum habuistis in illis, in quibus nunc erubescitis. *Rom: 6. ℣. 21.*

Ná co się wam przydały grzechy wasze, z ktòrych nic nie maćie krom wstydu.

Væ animæ audaci, quæ speravit, si à te recessisset, se aliquid melius habituram. *S. Aug:*

Biada duszy lekkomyślney, ktòra rozumie, że znaydźie co lepszego nád ćiebie [BOZE mòy,] gdy się od ćiebie odłączy.

XII. DNIA.

O pokućie.

I. *CZyńćie pokutę, á wierzćie Ewangelij, mòwi Zbawićiel:* Obiedwie te rzeczy pospołu kładźie, żeby

nas nauczył, iż ostrośći pokuty S. nierozdźielne są od żyćia Chrześćiańskiego. Chrystus P. przez wszytek czas żyćia swego śmiertelnego, był Bogiem pokutującemi. Jeżeli Swięty nád Swiętemi pośćił, płakał, &c. Coż nie mają czynić ći, ktòrzy są pełni zbrodni,y grzechow szkaradnych.

II. Grzech káżdy muśi być karany, ábo przez tego, ktòry go popełnił; ábo też przez tego, przećiwko komu jest popełniony: Jeżeli śię grzesznicy sami karać nie będą, poki żyją ná tym świećie, sprawiedliwość Boska karać ich będźie ná drugim ná wieki: Grzechy, ktòre zmazane nie będą łzami prawdźiwey pokuty, karane będą ogniem piekielnym. Y czy nie lepiey płakać kilka dni, á niżeli gorzeć ná wieki.

III. Do ubłagania Majestatu Boskiego, nie dosyć upaść ná kolana przed Spowiednikiem, posypać sobie głowę popiołem, y odźiać ćiało swoje włośiennicą, jeżeli nie masz prawdźiwego żalu zá grzechy swoje, jeżeli śię cale nie odrzekasz owey konwersacyi grzechowey, owego zysku niesłusznego, nie pokutujesz, ále żartujesz z P. BOGA. Paćierze, jałmużny, posty, wszystkie umartwienia ćiała, są to rzeczy powierzchowne pokuty S. rozbrat z grzechem, to prawdźiwa pokuta.

Proś P. BOGA, żebyć przebaczył, żeś dotąd prowadźił żywot twoy przećiwny Ewángelij: á oraz proś go, ábyć dał łaskę, żebyś mogł żyć ták, jáko żyli pierwśi Chrześćianie, ktòrzy ostro zá grzechy swoje pokutowali.

Nisi pœnitentiam egeritis, omnes simùl peribitis. *Lucæ 13.*

Jeżeli pokutować nie będźiećie, wszyscy rázem poginiećie.

Pœnitentibus dico, quid prodest, quià humiliami. *S. Aug:*

Pokutującym mòwię: Ná co śię wam przyda źiemię czołem bić, jeśli nie myślićie, jákoby lepiey żyć.

XIII. DNIA.

O nieodwłocznym nawròceniu śię do BOGA.

I. NAzbyt zwłaczam oddanie śiebie samego P. BOGU, ták sobie postępuję, jákobym śię chćiał wyśliznąć

z ręku Boſkich: abo to, co złego jemu należeć? czyli wſtyd jáki? zawſtydzenia godne poniechać obyczaje,czy możemy mowić;że to nazbyt prędko zakochać śię w nieſkończoney pięknośći. Jutro, jutro, czemuż nie dźiś? czemu nie tey godźiny? czemu łatwieyſze będą jutro do rozerwania pęta moje? czy upuśći co twardośći ſwojey ſerce moje? nie, zaprawdę. Czas ktòrym wſzyſtkie rzeczy wątleją y ſłabieją, umacnia złe nałogi: odkładając lekarſtwa choroby nieuleczonemi śię ſtają.

II. Coż nam zawaliło drogę, że nie idźiem zá głoſem, ktòry nas wzywa do pokuty? czego śię ſtrachamy? ćięſzko żywot odmienić, prawda że przyćiężey: ále ná co śię nie ma odważyć Chrześćianin, ktòry wyznawa BOGA Ukrzyżowanego, á wygląda y ſpodźiewa śię Kròleſtwa Niebieſkiego? jeżeli śię czego obawiać mamy, tedy pewnie nie pokuty, ále wzgardy ták wiele łaſk, ktòre nam P. BOG poſyła.

III. Odkładać pokutę? przyſzły czas czy jeſt w ręku moich? prawda że P. BOG czeka ná mię, Piſmo S. wyraźnie o tym świadczy: ále nie ma nic o tym, ják długo ja będę żył. Ten, ktòry przyobiecał odpuśćić grzechy pokutującym, nie obiecał jutrzeyſzego dnia grzeſzącym. Może być, że będę miał czas do pokuty: może też być, że mi go nie ſtanie. Czy nie głupſtwo to, ſtanowić zbawienie duſzy ſwojey ná tym wątpliwym ſłowku, może być.

Rozważ ſobie, ták wiele czaſu upłynęło, ják odkładaſz nawròćić śię do BOGA, á pot nie{illegible}ch wynika ná czóle twoim, pamętając w jákim niebeśpieczeńſtwie zoſtajeſz.

Dixi nunc cæpi. *Pſalm. 79.*

Odważyłem śię, teráz też zacznę ſłużyć P. BOGU.

Nulla ſatis magna ſecuritas, ubi periclitatur æternitas. *S. Gregorius.*

Niemoże śię nikt nazbyt upewniać, kiedy idźie o wieczność.

XIV. DNIA.

O reſpektach ludzkich.

I. LUdźie o mnie gadają, niech gadają, rozmowy głupich,

pich, czy máią być przeszkodą, żebyś się rozumem nie rządźił? ále co ludźie rzeką? że śię bárźiey P. BOGA boisz, niżeli ludźi: náwet ći, ktòrzy śię cale ná rospustę udali, będą ćię szanować, y mòwić miedzy sobą, że dobrze czyniiz: á w ostatku nie wiele ná tym náleży, co ludźie mòwią, byleś ty dosyć uczynił powinnośći twojey, á P. BOG był kontent z spraw twoich.

II. O ják wielka hańba wstydźić śię Ewangelij! zá honor sobie máją ludźie nośić znák Krola, ábo Xiążęćia jákiego, á wstydzą śię znaku Jezusa Ukrzyżowanego. Nie masz ták lichego rzemieślnika ná świećie, ktòryby rzemiosła swego jáwnie nie odprawował; á Chrześćianie nie śmieją śię być y pokazać Chrześćianinami. Syn Boży wstydźić śię będźie tego przed Oycem swoim ktòry śię jego wstydźi przed ludźmi.

III. Alboli ma co Chrystus P. w sobie sromotnego? czyli Imie jego jest niegodne czći y poszancwania? czyli to rzecz jest nieuczćiwa, naśladować nauki y przykładow jego? Nie wstydźisz śię być wszetecznym, być bluźniercą, &c. y owszem chlubisz śię z tego, á wstydźisz, śię być dobrym Chrześćianinem, P. BOGA bojącym. Niech kto co chce mòwi: to rzecz pewna; że ten naygodnieyszy chwały, kto P. BOGU náywierniey służy, y mocno śię stara, żeby go ják náydoskonaley chwalił.

Pytay śię sam śiebie, jeżeli śię nie lękasz ják strászydła jakiego obmowek świata tego, jeżeli nie jest przeszkodą do dosyć uczynienia wszystkim powinnośćiom żyćia Chrześćiańskiego.

Non erubesco Evangelium. *Rom: 5.*
Nie wstydzę śię Ewangelij.

Quid times fronti tuæ, quam signô crucis armâsti.
Nie masz śię czego obawiać, ábo wstydźić, uzbroiwszy czoło swoje znakiem Krzyża S.

XV. D N I A.

O niedowierzaniu samemu sobie.

I. NIe trzeba śię niczego człowiekowi ták obawiać, jáko śiebie samego: jego własna słabość więcey

mu ftrachu ma dodawać, á niżeli wfzyftkie mocy piekielne; jednym słowkiem, jednym westchnieniem, jednym weyrzeniem obalić go może. Adam zgrzefzył, Salomon zapomniał BOGA, Piotr S. zaprzał śię Chryftufa P. W coż śię obrocą trzćiny, kiedy náymnieyfzy wiatr Cedry wywraca?

II. Częftokroć śię przytrafia, iż człowiek zwyćiężonym zoftaje, lubo nikt ná niego nie bije; affekty, namiętnośći, y zmyfły nafze zmawiają śię co godźina ná nas: ferce włáfne każdego z nas jeft nafzym naywiękfzym nieprzyjaćielem. Ci, ktòrzy umrzeć zá Wiarę nie mogli pod czas prześladowania Kośćioła Bożego, udali śię ná pufzczę, gdźie po żwyćiężonych tyranach, y famych náwet czartach, zwyćiężeni zoftali od własnych pożądliwośći: ftrzeż śię tedy, bratać fam z fobą.

III. Naywięksi Swięći w ftrachu byli, myśląc w jákimby ftanie dufza ich była przed Bogiem. Słychać było nie ráz Puftelnikow ná pokućie żyjących, ják wzdychali w godźinę śmierći wyglądając fprawiedliwego Sądu Bofkiego; á nie wiedząc, czymby byli przed Bogiem, y gdźieby śię doftać mieli: w jednym momenćie, może śię kto ftać z przeznaczonego do Nieba, fkazanym do piekła.

Mòw z S. Filipem Neryufzem.

Pánie ftrzeż śię mnie dźiśieyfzego, ábowiem nieomylnie ćię zdradzę, jeżeli mię nie odłapifz, y przy woli właſney zoftawifz.

Poftrzegay okazyi, w ktòrychbyś mogł upaść, á pomniy ná to, iż tákie fą nayniebeśpiecznieyfze, gdźie śię zda, że nie majz czego śię obawiać.

Qui fe exiftimat ftare, videat, ne cadat. *1. Cor: 10.*

Ten, ktòry mniema, że dobrze ftoi ná nogach, niech patrzy, żeby śię nie obalił.

Quamvis in tuto, noli effe fecurus. *S. Bernard:*

Luboś jeft ná mieyfcu beśpiecznym, nie rozumiey śię być ubeśpieczonym.

XVI. DNIA.

O Szafowaniu łafk Bożych.

I. Y Jedney łaſki od BOGA nie mamy, ktòreyby Chryſtus Pan nie opłaćił Krwią ſwoją, y nie uprośił dlá nas u Oyca ſwojego, kiedy ná Krzyżu konał: wybić ſobie z głowy myśl dobrą, z Nieba zeſłaną, zatłumić natchnienie pobudzające do dobrego, nic to nie jeſt inſzego, tylko podeptać Krew Chryſtuſową, y w niwecz obracać pożytek Męki y śmierći jego.

II. Winniśmy P. BOGU, nie tylko zá te łaſki, ktòreśmy od niego odebrali, ále też y zá owe, ktòre nam dać miał wolą, gdybyśmy im drogi nie zagrodźili. Gdy Słońce świeći, á my okiennice zawieramy, nie mniey dlá tego Słońcu obowiązanymi być powinniśmy zá światło, ponieważ w naſzey mocy było zażyć onego.

III. Już to podobno dwadźieśćia lat, jákoć P. BOG do ſerca podaje niektòre rzeczy, á ty odważyć śię ná nie nie chceſz: być ták długo w ſzkole Ducha S. á niczego śię nie nauczyć, być ták częſto wybawionym, upominanym, ſtraſzonym, á nic nieczynić? Pomniymy ná to, iż śię nikt nie ſkryje przed P. BOGIEM, gdy trzeba będźie wracać powierzone ſobie ſkarby, y jeżeli nas teráz nie przymuſzą do wypłacenia długow naſzych, pewnie znaczney prowizyi, ábo intereſſu, będźie śię u nas czaſu ſwego upominał. A w oſtatku wiedz to, iż pewna miarka jeſt łaſk, y grzechow, ktòrą gdy kto przebierze, Pan BOG go cale odſtępuje.

Podźiękuy Duchowi S. zá wſzyſtkie łaſki, ktòremi ćię obdarzył. Proś go, żebyć odpuśćił, żeś je nie záwſze wieznie przyimował do ſerca twego. Poſłuchay, coć teráz mòwi, á boy śię, żeby ćię nie odſtąpił, jeżeli go ſłuchać nie będźieſz.

Cui multum datum eſt, multum requiretur ab eo. *Luc: 13.*
Komu śiła powierzono, u tego śiła śię też upominać będą.

Gratiam ſequitur judicium. *S. Baſil:*
Zá łaſką ſąd idźie w też tropy.

XVII. DNIA.

O ſzafowaniu czaſow.

I. Zgu-

I. ZGuba czasu miedzy náywiękſzemi tego świata ſtratami, poczytać ſię może; żywot naſz ták jeſt krótki, wſzyſtkie minuty ták drogie; á przećie ták żyjemy, jákoby ſię ten żywot nie miał nigdy ſkończyć, ábo jákobyśmy nic nie mieli do czynienia ná tym świećie.

II. O BOZE móy! gdyby człowiek potępiony, jeden tylko miałſ moment z tych, co ja tracę, jákby nim umiał dobrze ſzaowáć? káżdego momentu żyćia mego mogę ſobie záſłużyć ná Niebo; żadney okazyi nie zadbywamy do ućieſzenia ſię, ábo zbogacenia; á prawie co godźina mimo ſię puſzczamy okazye do zbawienia duſzy naſzey ſłużące.

III. Dźień ktòregośmy náywięcey w ſprawach naſzych pracowali, nie jeſt ten, ktòregośmy naywięcey zaſług u P. BOGA nabyli, y Majeſtat jego ukontentowali. Staray ſię o to, żebyś ile rázy ćię ſpytają, co robiſz? mogł odpowiedźieć: Pracuję dlá BOGA y zbawienia właſnego.

Odnow rezolucye y przedśięwźięćia dawne ſłużenia P. BOGU, á wbiy ſobie dobrze w pamięć, iż czas, ktòrego nie trawiemy ná ſłużbie Bożey. traćiemy.

Nemini dedit ſpatium peccandi. *Eccl: 15.*

Nie dał P. BOG nikomu czaſu do grzeſzenia.

Vacat tibi, ut Philoſophus ſis, non vacat, ut Chriſtianus ſis. *S. Paulin:*

Zbywać czaſu, żebyś był Filozofem, á nie ſtajeć go, żebyś był Chrześćianinem.

XVIII. DNIA.

O używaniu Swiętych Sakramentow.

I. SAkramenta Swięte ſą to kanały, ktòremi płynie do nas Krew y zaſługi JEZUSA Chryſtuſa, ſą to źrzodła łaſk Bozych co naypotrzebnieyſzych do zbawienia naſzego, kiedy ich kto źle używa, przyczyną jeſt, że zaſługi Chryſtuſowe ſkutku żádnego nie biorą; á zátym zbawienie duſzy ſwojey w wielkie wprawia niebeśpieczeńſtwo.

II. Zle używać Sakramentow nic inſzego nie jeſt, tylko

ko być przeszkodą skutku Sakramentalnego;co sprawujemy,: gdy zmazanym sumnieniem one przyimujemy. O ják słusznie mamy śię obawiać! ták wiele spowiedźi, á ták mało poprawy; ták często przyimować pokarm Niebieski, à záwsze prowadźić żywot świecki! Chrześćianin, ktòry ràz do Stołu Bożego godnie przystąpił, tym samym nabył śił' dostatecznych do wytrzymania męczeństwa. A ty co o swoich śiłach trzymasz.

III. Lecz tego śię naybarźiey bać mamy, iż przyimując Ciało y Krew Páńską bez prawdźiwego żalu zá grzechy násze, połykamy osądzenie násze według słów Pawła S. y jakoby kładźiemy w śię potępienie własne. Ale coż dopiero, kiedy trzeba będźie nadgradzać Krew Chrystusową, ták wiele rázy zprofanowaną y zgwałconą, przy niegodnym y świętokradzkim przystępowaniu do Stołu Bożego?

Pomyśl sobie,czego twoim spowiedźiom y Kommuniom nie dostaje, á naśladuy owey duszy pobożney, ktòra ták przystępowała do Sakramentow, jákoby miała záraz odstąpiwszy od nich, umrzeć.

Probet se ipsum homo. *I. Cor. II.*

Niech człowiek sam śiebie doświadcza.

Sunt Christiani mali, qui vocantur fideles & non sunt, in quibus Sacramenta Christi patiuntur injuriam *S. Aug.*

Znayduą śię źli Chrześćianie, ktòrych wiernemi zowią, álе nie słusznie, ábowiem Sakramentom Swiętym bezprawie czynią.

XIX. DNIA.

O Mszy Swiętey.

I. MSza S. nic inszego nie jest,tylko wyrażeniem y odnowieniem ofiary Krzyżowey: co dźień śię w Kośćiołach odprawuje, co śię ráz ná gòrze Kalwaryiskiey stało. Nie możemy P. BOGU nic milszego uczynić, jáko kiedy Mszy S. z Nabożeństwem słuchamy: żebyśmy zás słuchali tàk, jáko przynależy dobremu Chrześćianinowi,mamy łączyć intencye násze, z intencyami Kapłańskiemi: y ofiarować Syna Bożego Oycu jego: abo-

rá-

raczey mamy łączyć ferce nafze z Sercem Chryftufowym, y ofiarować oboje P. BOGU.

II. Co godźina P. BOGA obrażamy,y zafługujemy grzechami nafzemi ná karanie wiekuifte,jákoż tedy dofyć uczyniemy fprawiedliwośći Bofkiey, jeżeli jey ofiarować nie będźiemy Męki Zbawićiela nafzego, w nagrodę mąk, ná ktoreśmy zarobili. Wfzyftkie oftrośći pokutujących, wfzyftkie boleśći Męczenńikow, wfzyftkie żale ludźi nędznych y utrapionych nie mogą naymnieyfzey częśći długu nafzego wypłaćić bez ofiary Krzyżowey: ktorey zafługi udźielone nam bywają przez Mfzą Swiętą.

III. Wielkie to podobieńftwo, żeby P.BOG nie ćierpiał ták wiele grzechow ná świećie, gdyby nie widźiał w pośrzodku Miaft náyrofpuftnieyfzych, Syna fwego ofiarowanego ná Ołtarzach;patrząc ná tę ulubioną ofiarę, hamuje podnieśioną rękę fprawiedliwośći fwojey ná karanie nafze: Jeżeli grzechy nafze wołają o pomftę, Krew JEZUSA Chryftufa woła o miłośierdźie. Oddaymy pokłon Synowi Bożemu, w poftaći ofiary zoftającemu á częfto mu śię prezentuymy z ukłonem nafzym przed Ołtarzem.

Jáki to wftyd, ták Chryftufowi Panu,jáko y nam, że ták częfto fam tylko w Kośćiele przemiefzkiwa, y Pałac jego puftkami ftoi, ná ten czas, kiedy pałace Xiążąt y Krolow pełne Dworzanow; Poftanow fobie codźień Mßy S.fłuchać, á z taką uczćiwośćią, jákiey godźien Przenayświętßy Sakrament: y dlá tego ták wchodź do Kośćioła, jákobyś wftępował ná gorę Kalwaryifką, patrząc ná śmierć Chryftufową.

In omni loco facrificatur & offertur nomini meo oblatio munda. *Mala:* 1.

Ná káżdym mieyfcu ofiarują mi ofiarę czyftą y świętą.

Tunc verè pro nobis erit hoftia DEO, cum nofmet ipfos hoftiam fecerimus. *S. Gregorius.*

Ná ten czas Chryftus prawdźiwa będźie ofiara zá nas, kiedy my fami ofiarę z śiebie uczyniemy.

XX.

O jałmużnie.

I. O Jakośmy śiła powinni Chryſtuſowi P. że nam dał ſpoſob dobrze czynienia ſobie; zoſtawiwſzy nam ubogich ná ſwoim mieyſcu! Dlá tego przemieſzkiwa w Przenayświętſzym Sakramenćie; żebyśmy mu ukłony naſze oddawali, y onego ná pokarm duſz naſzych przyimowali. W ubogich záś dlá tego śię znayduje, żeby nas powabił do ulitowania; y był nakarmionym od prawowiernych. Szczęśliwy ten człowiek, ktory hoynie daje jałmużnę Chryſtuſowi P. ále ow nieſzczęśliwy, ktory mu jey żałuje. Sam rękami ſwemi zwykłeś karmić pieſka twego, á ſtarania żadnego nie maſz około Chryſtuſa, z głodu umieraiącego. O ják wielka nieſprawiedliwość, ják ſrogie okrućieńſtwo!

III. Gdy co Panom wielkim dajemy, rzadko kiedy ná co śię przyda: gdy co BOGU, záwſze pożytek z tego odnieśiemy. Zwykł bowiem P. BOG płáćić lichwę z tego, co mu dajemy, záwſze hoynie, y zá náymnieyſzy kieliſzek wody źimney. Dlá gry, rozrzutnośći y zbytkow do wielkiego uboſtwá wiele domow przyſzło, dlá jałmużny żaden: Y owſzem jeſt ta oſobliwa ſztuka, do nabyćia doſtatkow, ubogim udźielać.

III. Ludźie ná Sądźie Pańſkim ſądzeni będą z jałmużny: Coż ná ten czas odpowie; ták wiele bogaczow złych y nieſprawiedliwych, kiedy śię ubodzy ſkarżyć ná nich będą: kiedy ſam Chryſtus wyrzucać im będźie ná oczy ich zatwardźiałość, mowiąc im: Idźćie przeklęći do ognia piekielnego, łaknąłem, á nie karmiliśćie mię, nágim był, á nie odźialiśćie mię, &c. Serce zakamieniałe, y ubogim nieużyte, wzgardzone jeſt y odrzucone od BOGA. Duſza záś miłośćią bliźniego pałająca, przeznaczona jeſt do Nieba. Co będźie mogł mowić przećiwko nam Sędźia naſz, kiedy obaczy ná ſobie ſuknie náſze, chleb naſz, y pieniądze w rękach ſwoich. Nie trzeba śię nam obawiać ſądow ſprawiedliwośći Boſkiey, byle ſprawy naſzey ubodzy bronili.

Ro-

Rozważ sobie, ják się obchodźisz z ubogiemi? jeżeli ich szanujesz jáko członki Chrystusowe, jeżeli im dajesz to, cokolwiekeś powinen.

Fæneratur Domino, qui miseretur pauperi. *Prov: 19.*

Ten, ktòry ma politowanie nád ubogim, P. BOGU daje ná zysk.

Date omnibus, ne cui non dederitis, ipse sit Christus. *S. Aug:*

Dawayćie jałmużnę wszystkim. ktòrzy was o nię proszą, żeby ten, ktòremu jey żałujećie, nie był Chrystus Pan w osobie odrzuconego.

XXI. DNIA.

O złym y dobrym przykładźie.

I. ZŁy przykład więcey ludźi potępił, niżeli wszyscy Swięći zbawić mogli, gdyby otworzono piekło, ledwieby śię jedna dusza znalazła, ktòraby nie narzekała, że dlá owey, álbo owego jest potępiona: o jáki rachunek z tego P. BOGU damy! mamy przykazanie, ábyśmy śię kochali w naszych nieprzyjaćiołach: ná coż tedy gubiemy dusze, ktòre nam nic nie zawiniły? Człowiek, ktòry jest ták nieszczęśliwy y bezbożny, że gubi y zatraca duszę Krwią Chrystusa P. odkupioną, bliski jest wiecznego potępienia: czego śię spodźiewać mamy od Chrystusa P. wydarszy mu z rąk to, czego ták drogo nabył.

II. O Rodźice! ktòrzy po Chrześćiańsku nie żyjećie, lepieyby było dźiećiom waszym, żeby ná świećie nie postały, á niżeliże śię z was porodźiły, daliśćie im żywot, ále nie dlá czego inszego, tylko żebyśćie ich zabili ná duszy: kiedy śię u was upominać będą Nieba ná Sądźie Pańskim, coż im odpowiećie?

III. Wdźieymy ná śię Chrystusa P. jáko nás naucza Paweł S. niech káżdy w nas widźi Ducha Chrystusowego obyczaje y cnoty jego; áby, ktokolwiek weyrzy ná nas, mogł sobie záráz przypomnieć Chrystusa. Nie mniey pomaga ludźiom do zbawienia ten, co dobrze żyje, jáko y ow co źle, do potępienia.

Obacz,

Obacz, jeżeli nic nie czyniſz, coby gorſzyło bliźniego twego, á proś P. BOGA, o odpuſzczenie grzechow cudzych, ktòrych byłeś przyczyną: czy nie dość nam dźwigać grzechy naſze, nie obkładając śię cudzemi?

Væ homini, per quem ſcandalum venit. *Matt: 18.* *Biada temu człowiekowi, ktòry drugich gorſzy.*

Pro tantis reus, quantos ſecum traxerit in reatum. *Salvianus.*

Ják wiele kto złym przykładem ſwoim ludźi zgorſzył, zá ták wiele odpowiadać będźie.

XXII. DNIA.

O ćierpieniu.

I. NIe jeſteśmy Chrześćianinami, ábyśmy mieli we wſzyſtkim opływać, y żyć w roſkoſzach, nie trzeba było Wiary Chrześćiańſkiey dlá tego: zoſtawić tylko było świat, jáko był przedtym, kiedy ludźie namiętnośćiom włáſnym, y fantazyom właſnym, y zmyślnośći właſney hołdowali. Zywot Chrześćianina jeſt to żywot ukrzyżowany.

II. Co mòwi Ewangelia? *Błogoſławieni ći co płaczą, biada wam bogaczom, ktòrzy zazywaćie poćiech ná tym świećie.* Ta jeſt nauka, y mowa Ducha S. lecz zda śię jákoby ta mowa temi czaſy zgrubiała y nie pojęta była, ktòrą w Indyach tylko rozumieją, gdźie prawowierni do Męczeńſkiey ubiegają śię Korony. Wymazać potrzeba artykuł o ćierpieniu z Ewangelij naſzey. A czy wierzemy, że ſzczęśliwość w płaczu zawiſła? y że bogacze ſą nieſzczęśliwi? á przećię to jeſt artykuł Wiary; ktòry nie mniey potrzeba wierzyć, áby być zbawionym: jáko y ow o TROYCY S. ábo o Wćieleniu Syna Bożego.

III. Trzeba było Synowi Bożemu wprzod umrzeć y ták wniść do chwały ſwojey: żaden z Swiętych nie wſzedł do Nieba inſzą drogą; tylko przez utrapienia. A my rozumiemy, że darmo otrzymamy, co z táką pracą przyſzło Synowi Bożemu, y Swiętym jego? Krzyż jeſt podźiałem y znakiem do Nieba przeznaczonych-

czło:

człowiek zaś, ktory nic nie ćierpi,y ćierpieć nie chce; nośi ná sobie cechę przyszłego potępienia. Potrzeba koniecznie ćierpieć, ábo ná tym świećie,ábo ná drugim.

Odday ukłon Chrystusowi Ukrzyżowanemu, á proś go o uczestnictwo ná tym świećie życia jego utrapionego; ábyś mogł być ná drugim uczestnikiem żyćia jego chwalebnego.

Qui non bajulat crucem suam, non est me dignus. *Luc: 14.*
Ten,ktory krzyża swego nie nośi, nie jest mnie godźien.

Pudeat sub spinoso capite membrum fieri delicatum: *S. Bernar:*

Niech śię wstydźi ten, co w roskoszach żywot swoy wiedźie,będąc członkiem głowy ćierniem ukoronowaney.

XXIII. D N I A.

O stosowaniu śię do woli Bożey.

I. NAywiększe szczęśćie stworzenia rozumnego, to jest, chćieć co chce Stworzyćiel jego: y ná tym właśnie zawisła prawdźiwa świątobliwość. Swięći w Niebie nie z inszey przyczyny są Swiętymi,tylko że ich wola zupełnie stosuje śię do woli Bożey; choćbyś niewiem jakie cnoty miał, jeżeli tey nie masz, żyćia prawdźiwie pobożnego nie prowadźisz;

II. Człowiek ktory nie kontent z tego, co BOG chce, przywłaszcza sobie poniekąd zwierzchność Boską chćieć, żeby rzeczy ná świećie inaczey szły, niżeli idą, to jest, chćieć, żeby BOG nie był Panem świata tego: cokolwiek śię dźieje. A czy nie słusznaż przyjąć mile, co mądrość nieskończona ordynuje.

III. Nic mię nie potyka z sporządzenia Boskiego, coby nie było ná moje dobro, choćby nie było ná moje dobro, choćby też Pan BOG y noż wźiął w rękę, aby mię nim przebił, pewien jestem, żeby śię ręka jego święta sercem kierowała; á to serce jest,ktore śię we mnie niewymownie kocha, niechce tedy nie,tylko co on chce: nie będę więcey narzekał ná gorąco, abo źimno,ná stratę rzeczy jakiey,ná chorobę, &c. abowiem wszystkie te rzeczy mienią istność y naturę swoję, przez ręce Boskie przechodząc: co świat

zowie niepogodą utrapieniem, frasunkiem; jest zyskiem, szczęściem, y łaską z Nieba zesłaną: gdy kto uważa, że to z Opatrzności Boskiey pochodzi.

Wyrzecz się woli własney, á proś P. BOGA, áby wola jego záwsze się pełniła nad tobą.

Ita Pater, quoniam sic fuit placitum antè te. *Mattch: 11.*

Nie przeczę temu Oycze mòw, ábowiem ta jest wola twoja.

Ille placet DEO, cui placet DEUS. *S. Aug:*

Ten się BOGU podoba, ktòremu się wyroki Boskie podobają.

XXIV. DNIA.

O ufności w BOGU.

I. CZłowiek zdrowia swego powierza Doktorowi, sprawy swoje Juryście, życia własnego (jeżeli wzroku nie ma,) chłopcu, á czasem y psu biednemu: á opierać się y zbraniać będziemy, żeby nami P. BOG nie rządził y nie kierował?

II. Staranie Opatrzności Boskiey ná tym świećie, śćiąga się náwet y ná mrowki, y ná komory: Czegoż się tedy bać mają dusze, że ná wyobrażenie Boskie stworzone, y Krwią Chrystusową odkupione? P. BOG karmi y odźiewa niewiernych, ktòrzy go nie znają, dobrodźieystwa swoje hoynie rozdaje miedzy niezbożnych, ktòrzy bluźnią Imię jego S. czegoż nie uczyni dlá Chrześćian, ktòrzy go chwalą y miłują serdecznie.

III. Interessom naszym nieròwnie lepiey, że są w rękach Boskich, á niżeli gdyby były w naszych własnych: spuśćmy się ná BOGA, wszák jest Oycem nászym y Mátką pospołu. Miłość, ktòrą ma przećiwko dźiećiom swoim, obowiązek jákiś kładźie ná niego, żeby miał staranie koło nich. Przyobiecał być obrońcą nászym, pewnie nám dotrzyma słowa swojego, wprzod Niebo y źiemia zginą, á niżeliby P. BOG miał dopuśćić zginąć człowiekowi, ufającemu w dobroći jego.

Roztrząśniy serce twoje, á obacz, jeżeli masz táką ufność ku BOGU, jákiey godna dobroć jego y zasługi Chrystusowe.

DEUS meus es tu, in manibus tuis fortes meæ. *Psal. 30.*
Tyś jeſt BOG moy, ſzczęśćie moje w ręku twoich.
Projice te in eum, non ſubtrahet ut cadas. *S. Aug:*
Weſprzyi śię beśpiecznie ná BOGU, nie umknieć śię, żebyś śię powalił.

XXV. DNIA.

O miłości Bożey.

I. TAk śię P. BOG w nas zakochał, że nam Syna ſwego jedynego darował; y gdyby był miał co lepſzego, nieomylnieby nas z tym potkał. A czy nie drogoż to zakupiona miłość naſza, kiedy zá nię ták wiele wyliczono? Dobroć pomierna, godna kochania; czemuż tedy dobroći nieſkończoney kochać nie mamy? czy dlá tego, że jeſt nieſkończoną; przeſtaje być miłą y przyjemną.

II. BOG mi przykazuje, żebym śię w nim kochał: á czy ćiężkież to przykazanie, kochać dobroć nieſkończenie godną wſzelkiey miłośći? roſkazuje mi, żebym śię w nim kochał ze wſzyſtkiego ſerca mojego, á czy śiłaż to darować ſerce ták máłe Pánu nieogarnionemu? ále y to wiemy, że kto winien wſzyſtko, nic ſobie nie zoſtawuje: którąkolwiek tedy część BOGU udżielę, jeżeli mu całego śiebie nie dam, jeſzczem mu długu nie wypłaćił.

III. Gdyby śię wieczność mogła ſkończyć, niedoſyćby piekła, (według zdania ſamych czartow,) do doſtąpienia łaſki miłośći Bożey? nie maſz żadnego miedzy potępionemi, ktoryby śię zá ſzczęśliwego nie miał, gdyby po nieſkończonych wiekach, w uſtawicznych mękach przepędzonych, mogł jeden Akt uczynić miłośći Bożey? á ja mogę kochać BOGA bez pracy, bylem ſam chćiał. gdy tedy mogę, á nie uczynię, gorſzego coś popełniam nád ſamo piekło.

Wyrzecz śię wſzelakiey inney miłośći, krom miłośći BOGA Stworcy ſwojego; ſtaray śię wſzyſtkiemi śiłami, ábyś go kochał náde wſzyſtko.

Si charitatem non habuero, nihil ſum. *1. Corinth: 13.*
Jeżeli miłośći Bożey nie mam, zá nic jeſtem.

Si

Si amare pigebat, redamare non pigeat. *S. Aug:*

Jeżeli ćiężko było kochać śię w BOGU, niżeli śię w tobie zakochał, niech ći teráz lekko przychodźi, odebrawszy ták wiele znakow miłośći jego.

XXVI. DNIA.

O miłośći Páná Chrystusa.

I. NIe masz nic ták drogo kupionego ná świećie, jáko dusza moja, ponieważ żywot swoy BOG dał zá nię; zasłużyłem był ná piekło, czarći y wszystkie stworzenia wołały o pomstę zá grzechy moje; lecz Chrystus Pan nie oglądając śię ná te głosy, samego tylko serca swojego słuchał, ktòre śię zá mną przyczyniało: y ták zmiłował śię náde mną, wylawszy do ostatniey krople Krew swoję, ná odkupienie duszy mojey. Dlá czego lubobym nie należał do BOGA Stworzyćiela mojego, należałbym do Jezusa Chrystusa Odkupićiela mojego. Przynaymniey tedy powinien mu być Wdźięczen ták wielkiego dobrodźieystwa; y jeżeli mu nie oddaję żywota zá żywot, miłość winienem mu wzajemnie.

II. Rzucę psu kość ogryźioną, áliśći on zá to kocha śię we mnie, łaśi śię, pogląda ná mię. Chrystus JEZUS daje mi łaskę swoję, Krew swoję przenaydroższą, zasługi swoje, wszystkie skarby, á ták to przyimuję, jákoby z powinnośći wszystko czynił dlá mnie? Náucz śię od bestyi powinnośći twojey duszo niewdźięczna, y nieludzka. Pies twoy niech będźie mistrzem, oráz y sędźią twoim, jeżeli jego przykład nie naprawi serca twego, gorszaś y nie czulsza, niżeli bestya nierozumna.

III. Ták skłonne mamy serce do kochania Przyjaćioł naszych, tákeśmy wdźięczni uczynnośći y dobrodźieystw od nich odebranych. Y także dlá samego tylko Chrystusa P. kamienne y niewdźięczne serce mieć będźiemy? A ktoż z przyjaćioł nászych zá nas umarł ná Krzyżu.

Proś Chrystusa P. samego, żebyś śię mogł w nim kochać, gdyż tego bez łáski jego uczynić nie możesz.

Si quis non amat Dominum Jesum sit anathema. *1. Cor: 16.*

Kto śię nie kochaw P. Jezuśie, niech będźie przeklętym.

Si totum me debeo pro me facto, quid addam pro refecto, & refecto, hóc modô. *S. Bern:*

Jeżelim już powinien BOGU całego śiebie, zá to, że mię ſtworzył: coż mu dam zá to, że mię odkupił? á odkupił ſpoſobem wybornym.

XXVII. DNIA.

O miłośći bliźniego.

I. CZłowiek, ktory bliźniego nie kocha, nie może rzec prawdźiwie, że BOGA miłuje: cokolwiek dobrego czyniemy, zá nic to, jeżeli Braći nie kochamy, męczeństwo náwet obrzydliwe jeſt przed Bogiem bez miłośći bliźniego.

II. *To jeſt Przykázanie moje,* mowi Zbawićiel naſz: *Ażebyśćie śię kochali w ſobie ták, jákom já śię w wás kochał.* Luboby ludźie nie mieli nic w ſobie godnego kochania, krom tego, że śię w nich P. Chryſtus kocha, czy nie doſyćby było obowiązku ná nas, żebyśmy śię w nich ſerdecznie kochali: nazbyt muśiemy być nieużytemi, jeżeli śię nie kochamy w tych, w ktorych śię ták bárzo P. Chryſtus rozmiłował.

III. A czy kocham śię ták we wſzyſtkich ludźiach, jáko śię P. Chryſtus we mnie kocha? to jeſt ták dáleco, żebym był gotow dać doſtatki moje, y żywot właſny dlá ich zachcwania, o ják rzadka teráz táka rezolucyalá przećię ta jeſt, á nie inſza Chryſtuſa P. y wſzyſtkich prawdźiwych Chrześćian.

Wzbudź w ſobie miłość przećiwko tym, w ktorych śię Zbawićiel naſz ták bárzo kocha; á poſtanow ſobie mocno. nigdy nic nie czynić, coby było przećiwko miłośći bliźniego.

Qui diligit proximum, legem implevit. *Rom: 13.*

Kto kocha bliźniego ſwego, wypełnił przykazanie Boże.

Dilectio ſola diſcernit intèr filios DEI, & filios diaboli. *S. Auguſt:*

Sama miłość rożnicę czyni miedzy Synami Bożymi, á ſynami czartowſkimi.

XXVIII. DNIA.

Omi-

I. Miłość ták jest właśćiwa stanowi Chrześćiáńskiemu, że náwet y nieprzyjaćioł naszych powinniśmy kochać, Chrystus P. dał nam tego przykład y przykazanie, á nam trudno śię będźie zdało pełnić wolą jego? On odpuszcza śmierć swoję tym, ktòrzy go krzyżowali, á my lekkiey krzywdy nie odpuśćiemy Bráći nászey?

II. Nie znaydźie ta dusza miłośierdźia, ktòra niechce odpuśćić. P. BOG nam odpuśći tym sposobem, jáko y my drugim odpuszczamy. Chrześćianin, ktòry śię myśli mśćić, sam śię potępia usty własnemi, ile rázy mòwi: *Oycze nasz*. Potrzeba koniecznie, byśmy śię ták kochali w nieprzyjaćiołach naszych, ábo żebyśmy samych śiebie nie nawidźieli.

III. Kiedy śię dway Chrześćianie nie nawidzą, y wadzą miedzy sobą, zdałoby śię, że nie są jedney wiary; ábowiem ktoby rzekł, że osoby, ktòre ná śię patrzyć nie mogą, á przećię do jednegoż Ołtarza chodzą, jednegoż pokarmu Duchownego zażywają, wierzą, że jest Niebo y spodźiewają śię być w nim pospołu ná wieki? Nie godźi śię nikogo mieć w nienawiśći, krom czartow przeklętych: y samych to tylko potępionych rzecz jest, mieć wzajemną nienawiść: nie masz znaku większego, że kto jest skazanym do piekła, jáko kiedy niechce odpuśćić. Dusza, ktòra tę wadę ma, do śiebie, bliska jest wiecznego potępienia.

Ukląkniy przed Krucyfixem y roztrząśniy serce twoje, á jeżeli w nim poczujesz nienawiść jáką przećiwko komu, poczerpniy z Ran Chrystusowych myśli pełnych miłośći przećiwko káżdemu.

Qui odit fratrem suum, homicida est. *1. Joan: 3.*
Ten, ktòry brata swego nienawidźi, mężoboyca jest.

Vindicari vis Christiane, nondùm vindicatus est Christus. *S. Aug:*

Mśćić śię myślisz, będąc Chrześćiáninem, á śmierć Chrystusa P. [ktòrey ty przyczyną jesteś] jeszcze niezemszczona.

XXIX. DNIA.

O Naśladowaniu Chryſtuſa Pána.

I. PIerwſzy człowiek zginął, chcąc być podobnym P. BOGU: wſzyſcy záś inni ludźie, nie mogą być ináczey zbawieni, tylko ſtając śię podobnymi Synowi Bożemu. Chryſtus P. ſtając śię człowiekiem, ſtał śię wizerunkiem náſzym, ábyśmy wyraźili ná ſobie podobieńſtwo jego. A ponieważ jeſt głową wſzyſtkich przeznáczonych do Nieba, jeſt to znák potępienia, nie być mu podobnym.

II. Ták śię pilno uczemy poſtępkow świeckich, y z ták wielką chćiwośćią przyimujemy mody, ábo obyczaje, ktòre u drugich widźiemy, á ná życie Chryſtuſa P. cale nie pámiętamy. Dworzanie zwykli ćwiczyć śię pátrząc ná ſwego Pana. Filozof jeden miał uczniow, ktòrzy go naśladowali; w ſamych nawet przyrodzonych poſtępkach: ámy nigdy nie myślimy, (jákby przynależało) o naśladowaniu Syna Bożego! jáki to nam wſtyd, żeśmy jeſzcze y kroku nie uczynili w naśladowaniu onego: ále y jemu nie mnieyſza hańba, iż idąc przed námi, nie ma, ktoby ſzedł zá nim.

III. Coż rzekę w dźień Sądu Bożego, kiedy mię będą examinować, jeżelim podobien do wizerunku mojego: kiedy zarzucą żyćiu mojemu żywot JEZUSA Chryſtuſa: nadętośći mojey, pokorę jego, pieſzczotom Rany jego; popędliwośći mojey ćichość y ſkromność Zbawićiela mojego. Straſzydło to jedno być Chrześćianinem; á nie żyć po Chrześćiańſku, być ochrzczonym, y oraz niewolnikiem czartowſkim; ſzczyćić śię znakiem Krzyża S. á ſłużyć świátu y ćiału; potrzeba tedy koniecznie, żebym odrzekł śię chrztu, y Chryſtuſa P. ábo naśladował żywota y cnot jego. Zywot Chrześćianina nie jeſt nic inſzego, (ktòry chćiał dobrze opiſać,) tylko náśladowaniem Chryſtuſa Pána.

Obacz, jeżeli jeſt w tobie podobieńſtwo jákie do Syna Bożego, y to jeżeli patrząc ná poſtępki twoje, mogą ludźie poznać, żeś jeſt uczniem Chryſtuſowym.

Ma-

Magiſter ſequar te, quocunq; ijeris. *Matth, 3.*
Nauczyćielu mòy poydę zá tobą, gdźiekolwiek śię obròćiſz.
Sinè cauſa ſum Chriſtianus, ſi Chriſtum non ſequor. *S. Bernar;*
Nádaremno zowię śię Chrześćianinem, jeżeli Chryſtuſa nienáśladuję.

XXX. DNIA.

Nábożeńſtwo ku Nàyświętſzey PANNIE.

I. TEn, ktòry nie jeſt nabożnym ku Nàyświęt: PANNIE, w wielkim niebeśpieczeńſtwie zoſta e zbawienia ſwojego, odeymuje ábowiem ſobie ſpoſob ſkuteczny otrzymania prawdźiwey pokuty, y łaſk potrzebnych do życia dobrego y ſzczęśliwey śmierći. Czegokolwiek Nàyświętſza PANNA żąda od Syna ſwojego, záwſze otrzymuje, nie może jey nic odmowić Chryſtus Pan, mając od niey (ile człowiek) żywot y wſzyſtkie maćierzyńſkie ſtarania, gdy ná tym świećie przemieſzkiwał: czemuż tedy nie bieżemy do tey PANNY, czemu pod opiekę nie garniemy śię; oṅać to Mátką miłośierdźia, poćiechą utrapionych, ućieczką naywiękſzych grzeſznikow; byle o pokućie myślili.

II. Lecz kto chce mieć Nàyświęt: PANNĘ zá Pátronkę, y być prawdźiwie nábożnym ku niey, trzeba żeby śię oſobliwie ſtarał, áby Syna jey więcey nie obrażał, á zwłaſzcza grzechami śmiertelnemi. A jákoż ma wnośić prośbę ſwoją zá tym do Syna ſwojego, ktòry go dobrowolnie y ták wiele rázy znowu ná Krzyż przybija grzechami ſwojemi, á poniechać ich nie chce. Zá tákim śię Nàyświętſza PANNA przyczynia do Syna ſwojego, ktòry z grzechow ſwoich powſtać pragnie, tego dźwiga, ktòry z tey toni wybrnąć zamyśla. Bárźiey śię Nàyświętſza Panna brzydźi jednym nàymnieyſzym grzechem, ániżeli śmierćią nàyokrutnieyſzą: á jáko śię jey podobać mamy dopuſzczając śię tego, co u niey jeſt w ták wielkiey nienawiśći.

III. Ták jest skuteczna prozba Náyświętszey Pánny, u Syna swojego, że nie masz przykładu, áby kto będąc do niey práwdźiwie nábożnym, nie miał poprawić żywota swojego. Náywięksi Swięći nabożni byli ku Náyświętszey Pánnie, jáko to S. Bernard, S. Anzelm, S. Dominik, S. Jácek, y innych ták wiele, y dlá tego Swiętymi zostali, że nabożni byli ku N. Pannie. Chrystus Pán umierając ná Krzyżu, oddał każdego z nas w (osobie Jána S.) w opiekę Mátki swojey Náyświęt: mówiąc: *Oto Syn twoy.* Staraymy śię tedy, żebyśmy byli godni zwać śię y być Synami N. Pánny, żyjąc w niewinnośći y czystośći, jáko ona żyła.

Obacz, jeżeliś nie tego był dotąd zdania, że wszystko Nabożeństwo ku N. Pánnie ná tym szczegulnie zawisło, Koronkę mówić, Soboty pośćić &c. á tym czasem pozwalać sobie grzeszyć według upodobania, á poprawując błędu tego, bierz mocne przedśięwźięćie náde wszystko Syna jey kochanego więcey nie obrażać, potym dopiero Koronkę, ábo inną jáką modlitwę przez cały żywot twoy codźiennie do niey mawiać. To czyniąc możesz mieć mocną nadźieję zbawienia twojego.

Dominare tu nobis & Filius. *Judic:* 8.

Pánuy ty nam wespoł z Synem twoim.

O nomen MARYA, sub quo nemini desperandum est. *S. Aug:*

O słodkie Imie Marya, pod ktòrym ktokolwiek zostaje, nie ma nadźiei tracić zbawienia swojego.

XXXI. DNIA.

O żarliwośći w służbie Bożey.

I. BĄdźmy ták gorliwemi o rzeczy Boskie, jáko Pán BOG jest o nászе. Pracuymy z táką ochotą około zbawienia nászego, z jáką on sam pracuje około niego. Cokolwiek ná tym świećie sprawuje, dlá doskonałośći dusz naszych to czyni! wszystkie żądze serca jego, wszystkie pieczołowania, y opatrznośći y affekty, ktòre miłość jego Boska w sobie zamyka, śćiągają śię ná poświęcenie dusz naszych; jáki tedy wstyd duszy leniwey pamiętając ná to! II.

II. Ktoby chćiał dać zdanie swoje o P. BOGU, pátrząc ná oźiębłe usługi nász, rzekłby, że nie godźien, áby mu służono, y że zapłata, ktorą nam gotuje, jest to coś błahego bárzo. Coż śię może rozumieć o Pánu, ktoremu słudzy ladajako y nie ochotnie służą; ile rázy rzecz jáką, ktorey P. BOG po nas potrzebuje, leniwo y niedbale odprawujemy; hańbę mu zadajemy y osławiamy służbę jego. O jákie nieszczęśćie tákiego człowieka; ktory dźieło Boskie oźiębley poźlewając, odprawuje.

III. Naymnieysza sprawka uczyniona dlá BOGA w większey tyśiąc rázy ma być cenie, ániżeli Krolow y Panow wielkich. Jeżeli śię ták bárzo staramy o odwagę pracując dlá prożnośći; czegobyśmy nie mieli dokazowáć pracując dlá wiecznośći; Ci, ktorzy djabłu y świátu służą, w niczym sámych śiebie nie ochraniają, nic śię im nie przykrzy, nie utyskują nigdy ná żádną dolegliwość. A czy nie godźien Chrystus Pán tego, co ludźie dlá djabła czynią, czy lepszeż piekło, niżeli Niebo! ach nie! Od tego czásu piekło będźie szkoła moja. Kocháć BOGA ták, jáko potępieni nienawidzą, służyć mu ták, jáko ludźie świátu y djabłu służą, czy nie zbytże to.

Uważ, jákim sposobem służyß Pánu BOGU, w ktorych sprawach niedbale śię zachowujeß, á doday sobie serca, ábyś mu ná potym służył ták, jákoś powinien ták wielkiemu Pánu.

Spiritu ferventes Domino servientes. *Rom: 12.*
Służmy z żarliwośćią ná usłudze Bożey zostając.

Quales impetus habebas ad mundum, talem habeas ad Artificem mundi. *S. Aug:*
Z jáką ochotą ubiegałeś śię do świata, z táką teráz ubiegay śię do tego, ktory świat stworzył

AXI-

§§)(+)(§§

AXIOMATA CHRZEŚCIANKSIE.

PRZEMOWA.

KTokolwiek jesteś Czytelniku, zbawienie twoje miłujący, masz w tey Książeczce czworakie Axiomata; ábo (że teraźnieyszego wieku stylem rzekę) sentymenta; krotkiemi słowy ále istotney prawdy wyrażone czytay á co przeczytasz, pilnie w pamięći uważay: mieyże mię potym zá fałszywego Proroka, jeżeli dźiwnych w umyśle, y affektach twoich, skutkow zbawienia niedoznasz.

Wielu Autorow o tey materyi, z wielką swoją pochwałą, y pożytkiem zbawienia ludzkiego pisało, ále że tá rzecz końca niema, dlá tego záwsze zbywa, co się o niey mowić może. Czytać záś o tym wielkie Tomy nie káżdego, y ná takowe księgi y ná czas czytania stanie.

Obawiać mi się przychodźiło, ábym sam śiebie nie zgubił, zapuszczając się myślą w przepaść wieczności; ále mi Augustyn S. podał złotą nitkę, przy ktoreybym wniść do tego labiryntu beśpiecznie, y z niego mogł wyniść szczęśliwie. Mow (słowa są Augustyna S.) coć się poda o wieczności, wymowić jednák nie będźiesz mogł wszystkiego co z rozmyślaniem snadnie obeymiesz.

Toć zápewne, ná záostrzenie appetytu zbawiennego, przyrzekam, że ta Książeczka, acz y w sobie samey szczupła, y w opisaniu prosta, stanie duszy twojey zá pokarm do nabyćia wysokiey cnoty y doskonałośći Chrześćiańskiey.

Uznałem, y uwielbiłem Opatrzności Boską, kiedy przed czterdźiestą lat Náyjaśniey: Xiężna Marya Gonzaga, u ktorey ná on czas Urzad Kaznodźieyski miałem, postrzegłszy u mnie tey Księżeczki exemplarz, piorem napisany, wźięła ją do przeczytania; á przeczytawszy w Drukarni Weneckiey, kromn wiadomośći mojey, imie Autora utaiwszy, wydrukować kazała, ledwo co z pierwszego druku wyszła ná świat, ták się záraz nie tylko po Włoskiey źiemi, ále y po innych krajach rozsławiła, że po większey świata Chrześćiańskiego częśći, rożnemi drukami, y językami ná pożytek Dusz ludzkich, była objaśniona. Ták śię P. Bogu podobało,

(kto-

(ktòremu zwyczay jeſt nikczemne rzeczy obierać,á wyſokie odrzucać,) lichey tey trąby nie ráz záżyć ná zburzenie murow Jerychońſkich. Doświadczyli tego lekarze duſz ludzkich, ktòrzy, ile rázy przy Sakramentalnym trybunale Spowiedźi S. tę Kśiążeczkę Penitentom ſwoim do przeczytania zalecali, tyle rázy dźiwne z niey ſkutki ná uleczenie duſznych chorob wynikające poſtrzegali.

Niechże y tobie nábożny Czytelniku nie będźie przykro przeczytać z niey czáſu wolnego, czy wiele, czy máło, byle tylko z uwagą: ták mniemam, że wiele przeczytaſz, choćbyś náymnieyſzą cząſtkę czytał. A nuż? (kto wie,) z przeczytania kilku liniek z tey Kśiążeczki BOG ći umyślił nieſkończoną przeyrzenia twego do chwały wieczney ſporządźić linią.

Máłey rzeczy od ćiebie żądám, gdy proſzę, ábyś w tę Kśiążeczkę okiem przynaymniey weyrzał: maluchna jeſt, jáko widźiſz; nád to, żebyć śię czytaniem długim nie uprzykrzyła, ná 4. tylko cząſtki rozdźielona, z ktòrych:

Pierwſza jeſt o Wieczności Duſzy. Druga o Wieczności Ciáła. Trzećia o Wieczności Nieba. Czwarta o Wieczności piekła.

Wolnoć będźie według upodobania, ábo całą rázem przeczytać, ábo po częśći, byleby ś śię w niey nie ſamemi tylko oczyma przeglądał, á myślą od rozumienia co czytaſz, daleko wybiegał: ále czytay rozmyślnie, przerywając y uważając rzeczy nay większych y náyoſtatnieyſzych momenta: słowem, ták czytay, jàko ptaſzęta piją, po kropli, záwieſzając śię rozmyslaniem nád káżdym punktem, gdyż káżdy z nich nowy, á nowy w duſzy twojey affekt wzbudźić może.

Dobrotliwy BOG niech y w tobie y we mnie zapali zbawienną żądzę do rozmyśl nia wieczności, ábyśmy y z nim y tu ná świećie, y ná wieki w chwale jego żyć mogli.

WIECZNOSC DUSZY.

Co pomoże Człowiekowi, że wſzyſtek świat pozyſzcze, á duſzę ſwoją ſtraći. *Matt: 15.*

Pier-

Pierwsze y naywiększe Axioma, z rozmyślania Wieczności wybrane, uczy nas poznawać, y szacować cenę Duszy nászey, y mocno do odważney rezolucyi przynagla, ábyśmy większe y uśilnieysze staranie mieli o Duszę, niż o Ciało; ponieważ u kążdego z nas jedna Dusza, jedna wieczna dusza, jedna, mówię, dusza, którą rász utráćiwszy, nigdy nie odyszczesz, jedna dusza, którą rász pozyskawszy nigdy nie utraćisz.

A przeto komukolwiek będźie śię podobało, przeczytać te kilka kartek, niech w. sercu swoim pomyśli, jákoby przed 2. samego Boga ręką otworzonemi bramami stanął, z których jedna pokazuje drogę do Nieba, druga do piekła: á ták patrząc ná one drogi nieskończonych wieków, trzy tylko słowa niech sobie zacznie y powtarza: *Nunquam, Semper, Æternitas. Nigdy, Záwsze, Wieczność.*

Potym ná duszę swoję, áby się ze snu nieprawośći ocućiła, niech zawoła?

Ey pamiętay Duszo moja, żeś jest wieczna, y żyć masz ná wieki ábo szczęśliwie, ábo nieszczęśliwie, żyj ná wieczność, ćierp y znoś wszystkie utrapienia ná wieczność, gdyż ćierpieć y pracować w tym doczesnym żyćiu do ćiebie należy, y nie podobna, ábyś uszła potyczki z dolegliwośćiami. Co wszystko do tego śię śćiąga, ábyś żyła ná wieki szczęśliwa, ábo żyła ná wieki nieszczęśliwa.

Smierć jest brama wiecznośći, y kiedy rász onego kresu doydźiesz, y przed śmierćią staniesz, jeśli nie w bramę Niebieską, ále w bramę piekielną wnidźiesz, áh! ják ty mizerny, ják nieszczęśliwy; ná ten czas możesz sobie mówić z Królem Angiel. Henrykiem umierającym: *Perdidimus omnia.* Straćilismy wszystko. Bo kiedy Duszę swą straći Człowiek, więcey nie ma, coby straćić mogł, ábo pozyskać.

Postępując w rozważeniu gdy już w progu wiecznośći, myślą twoją staniesz, wnidź ostróżnie y lekkim krokiem, to uważnie rozbierając, że choć wieczność nieskończona: gdyż śię w niey zawierają wieki nieskończone, lata

nie-

nieſkończone, mieśiące nieſkończone, dni nieſkończone, godźiny nieſkończone, minuty czaſow nieſkończone, jednákże rozważanie wiecznośći, jákoby była okryślona, ma śię zamknąć dwiema terminami, ktòre końca nie mają: *Záwſze* y *Nigdy*, *Nigdy* y *Záwſze*. O mòy dobry JEZU, cóż to jeſt zá morze bezdenne bez brzegow, bez terminu, bez końca. Ah! ják śię we mnie wſzyſtkie pulſy mieſzają, wſzyſtkie żyły drżą, krew ſama w ſercu krzepnie, gdy przyſtępuję myślą do onego *Nigdy*, do onego *Záwſze*, O *Záwſze*! ktòre końca nie będźieſz nigdy miało. O *Nigdy*! ktòre záwſze będźieſz trwało. O *Záwſze*! ktòrebyś nigdy z myśli naſzych wychodźić nie miało. O *Nigdy*! ktòre day BOZE, ábyś wſercu naſzym záwſze trwało. Onoć to *Záwſze*, ktòre jáko byſtry miecz duſze niezbożnych przebija. Ono *Nigdy*, ktòre ná kſztałt oſtro-kolącego ćiernia, ſerca ſprawiedliwych rani. Ono *Záwſze*, ktòre ludźie BOGU nieprzyjaźne przeraża. Ono *Nigdy*, ktòre y náypotężnieyſze Kośćioła Chryſtuſowego Filary nie ráz zatrzęſło. Ono *Záwſze*, ktòre Puſtynie, y Klaſztory ludźmi SS. napełniło. Ono *Nigdy*, ktòre z Męczeńnikow krew dla Chryſtuſa wytoczyło. Ono *Záwſze*, Ono *Nigdy*, w Panienkach czyſtość, niewinność, świątobliwość, zachowało.

O *Nigdy*! O *Záwſze*! O *Záwſze*! O *Nigdy*.

Nigdy złym nie będźie, kto myśli o tym *Nigdy*.

Tu śię już Duſzo zbawienie twoje miłująca, obácz w pośrzodku wiecznośći, ktòra śrzodku nie ma, á poſłuchay, o co ćię zdumiała myśl twoja pyta. Cóż to wżdy Wieczność? długoż ona trwać będźie?

Wieczność jeſt to jedna ſtałość bez końca, nigdy nieprzemijająca: ále záwſze obecna, jedno dźiś wiekuiſte, ktòre śię nigdy nieſkończy; jeſt niejaki cyrkuł, ktòrego centrum, álbo śrzodek jeſt, *Záwſze*, ktòrego peryferya, álbo okrąg, jeſt, *Nigdy*; bo záwſze trwając, żadnym czaſem niemoże śię określić, áni ograniczyć, jeſt wieczna nieodmienność, jeſt jákieś koło záwſze śię krążące, á nigdy nie uſtające; jeſt je-

dno-

dno źrzodło,z ktòrego śię rzeka nigdy nieskończona wylewa,álbo słodkiey szczęśliwośći;álbo gorzkiey nieszczęśliwośći. Chćiałeś wiedźieć,co to wjeczność; lecz ją lepieyś zrozumiał,gdyś niewiedźiał,coby była. Bo te podobieństwa wzwyż namienione,acz ją jakokolwiek opisują, y wiele śię mòwić zdadzą, máło jednák.álbo nic,o wieczności wyrażają.Jeśli bowiem mrówka nie może śię do Słonia przyròwnać,dáleko bárźiey rzecz skończona, nie może mieć żadney proporcyi z rzeczą nieskończoną. A cóż może być więcey nieskończone nád wieczność?ktòra ábo z kondycyi swojey jest nieskończona, ábo sama nieskończoność,po tyśiącu tyśięcy lat,po sto tyśięcy tyśiącow samych wiekow,áni końca,áni śrzodku,áni początku Wieczności nie doydźiesz;ále długo Niebo będźie Niebem, ják długo BOG.(O nieźmierny P.co to jest?á przećie rzecz prawdźiwa jest,)będźie Bogiem:ták długo Błogosławieni, będą Błogosławieni:á potępieni będą potępieni. Aże Bog záwsze Bogiem,y nigdy nieustanie być Bogiem,toć zátym idźie,że y Błogosławieni, záwsze będą Błogosławieni,á potępieni, záwsze potępieni:y nigdy nie przestaną być potępionemi,jáko przećiwnym sposobem.Błogosławieni nigdy niebędą niebłogosławionemi.O gdybyśmy często w myśli naszey mieli to *Zawsze* y to, *Nigdy*, jákby śię nám zdało lekko,y maluchno to wszystko,co zá żywota ćierpiemy; jákoby śię nam słodźiły prace nasze dláP.Boga,y wieczney chwały podjęte: jákobyśmy dáleko byli od wszelkiego grzechu; jákobyśmy w służbie Bożey, y Nabożeństwach naszych gorętszemi byli:jákobyśmy pilną czasu żyćia naszego straż mieli,zwłaszcza onego momentu, od ktòrego wieczność zawisła. Otworz tedy,(przez twoję ćię łaskawość y miłośierdźie prośiemy wieczny Boże,) otworz oczy násze, áby dusza nasza, cale śię w przepaść wieczności ponurzywszy,poznała;ják nieźmierna,ják szczęśliwa,á jáko oráz mizerna jest wieczność. To wszystkim przypominaymy,wszystkim w uszy y w serca nabijaym,y wszystkim jawnie opowiadaymy ná zbawienie dusz;ktòre niepostępuią do błogosławioney wieczności, ále nágle rzucają śię w przepaść nieszczęśliwey wieczności.

A

A przeto słuchayćie o Chrześćianie; słuchayćie wierne y niewierne narody, y wy ostatni świata mieszkańcy, posłuchayćie trzech tylko słowek: *Nigdy, Zawsze, Wieczność.* Błogosławieni, którzy ćię iuż w Niebie oglądaią, O P. y wieczny Boże! Błogosławieni, bo ná wieki wiecznie chwalić ćię będą.

O wieczności bez końca! o jakoś wysoka, iak szeroka, iak głęboka, nieskończenie wysoka, nieskończenie szeroka, nieskończenie głęboka wieczności! od tego momentu żyćia człowieczeza wist wieczny żywot, abo wieczna śmierć twoia: do żywota prowadzi ćię *Krzyż Chrystusa JEZUSA*, do śmierći, światowa roskosz: obierayże coć śię podoba, abo żyć abo umierać: abo pomniy, że to oboie, y żyć y umierać będźie na wieki.

Gdyś iuż tego kresu myślą twoią o wieczności doszedł czytelniku, zachodźić w drogę S. Chryzostom, y pyta śię Człowiecze, wieleż masz rąk: odpowiadasz mu, dwie: niech ći Bóg obiedwie w cale zachowa: iednakże gdybyś iednę z nich utraćił, drugaby zostawała. A nog wiele masz? toż mu odpowiadasz, dwie: y te abyć w całości zostawały, uprzeymie życzę: a nużbyś iedney z przypadku pozbył, ieszczebyś śię z drugiey ćieszyć mogł: Wiele u śiebie rachniesz uszu? rzeczesz także dwie, Bòg ći ie od szwanku niech zachowa, ale ieśli z nich iedno śię uroni, drugie zostanie. A oczu wiele masz? także mówisz dwie; niech w obronie Boskiey te tak piękne y potrzebne światła zawsze będą, z których ieśli iedno z przygody iakiey zgaśnie, iadnym toż co y obiema widźieć możesz. Na ostatek pyta śię S. Chryzostom, wiele masz dusz? ieśli masz dwie? O iak ia tobie szczęśćia tego winszuię, bo choć iedną zgubisz, druga przy tobie zostanie: Ale ach! iednę, iedną tylko masz duszę, á tę wieczną duszę, tę ieśli utraćisz, drugiey nie masz! tę ieśli zbawisz, stanie zá to y tyśiąc dusz, Tę ieśli zgubisz, ná wieki zgubisz! tę ieśli raz pozyszczesz: raz pozyskana nigdy utracona być nie może; ta raz zgubiona, odyskać iey nigdy rzecz niepodobna.

O Chrześćianine! o Katoliku! á gdźie twoia wiara? gdźie rozum; Czy wierzysz, że iest wieczność, czy nie wierzysz? ieśli nie wierzysz, zbytnie wiele wniniesz y m żywoćie czynisz,

y ćier-

y cierpisz. Jeśli wierzysz? barzo mało: Y także próżnego honoru dym nikczemny? roskoszy pianka? y minuta czasu przemijająca? trochę ziemi żołtym, abo białym kolorem ufarbowaney ludzki szacunek? w większey u ciebie są cenie, niż nędzna dusza twoia, iedna wieczna dusza! o mizerny y opłakany Człowiecze! który mniey sobie duszę twoię ważysz, niż pieniądz. Jeżelim ci się kilką słow wżwyż namienionych uprzykrzył, proszę, abyś dwa przynamniey do serca twego słowa przypuścił, y one często w pamięci twojey miał.

Jedna dusza á dusza wieczna. A tak gdy złe chuci walić y przyłudne okazye do grzechu przynaglać będą, tą tarczą nieprzebitą: Jedna dusza, á wieczna dusza: wszystkie pokusy imprezy odbiiesz.

Karol piąty Cesarz, gdy mu iuż była głęboko serce przeniknela wieczność, dla którey Cesarską y Królewską Koronę Hiszpańską złożyć umyślił, co potym w krótce uczynił, niezbożnego iednego polityka Ateusza poduszczenie, tym tylko iednym słowem odegnał, á czy iest dusza? O gdybyś y ty każdy człowiecze Katoliku, toż samo sobie często powtarzał, w okazyach y niebespieczeństwach grzechu: A czy iest dusza? á czy iest dusza iedna, á dusza wieczna? nie tak-byś śmiało w grzechy y nieprawości się zanurzał; nie tak-byś hardzo w fortunach y inszych przymiotach wysokich nadzieie twoie fundował. Daymy to, żeś iest u świata sławny, y chwalebny, iako Alexander, szczęśliwy iako Juliusz Cesarz, bogaty iako Krezus, piękny iako Absalon, mężny, iako Samson, przyiemny iako Jonatas. Że nadto w dom twoy wszystkie dostatki, roskoszy, honory, tytuły, dostoieństwa y insze życzliwey fortuny Wielmożności, buynemi rzekami wspływaią, ale cóż natym? kiedy to wszystko, przy ostatnim życia twego kresie opuścić będziesz musiał, cóż na on czas, twardego y nieużytego serca człowiecze, Boży nieprzyiacielu, z duszą twoią, z duszą wieczną będziesz?

O złota prawdo! ale ach! iak cię mało uważaią! á mniey jeszcze w pamięci y w zwyczaiu ludzie świata tego maią! dusza iedna, dusza wieczna! ná którey powszechną niepamięć

zawołać muſzę: O iako nie maſz wiary? o iako niemaſz rozu. mu? o iako nieuważa ſercem, ktokolwiek grzeſzy-

Anima ſola, æterna: Duſza, iedna, wieczna.

Nunquam, ſemper, æternitas: Nigdy, zawſze. wieczność.

Wyrwiy Boże od miecza duſzę moję, á z ręku pſa jedynaczkę moię. Pſal: 21. Zbaw duſzę moią, *Geneſ cap:* 19.

Człowiecze Boſkie ſtworzenie, Przecz tak małe maſz baczenie Ná duſzę nieśmiertelną. Znoś boleści, utrapienia złe zwyale niech odmienia cnota, wieczność iuż w progu,

Błoto, złoto, perły drogie Zarówno miey; one mnogie Niebieſkie ſkarby zbieray.

WIECZNOSC CIAŁA.

Ktoby chciał duſzę ſwoią zachować, ſtraći ią. A ktoby ſtraćił duſzę ſwoią dlá mnie, znaydźie ią. *Matt:* 16.

DRugie Axyoma zbawienne, które śię z rozważania wieczności bierze, radźi: ćiało mieć w ſurowey groźie, aby śię dobrze miało; żeby ćierpiało, aby nie ćierpiało.

Te dwie ſentencye acz ná pierwſze weyrzenie, zdadzą śię być do wyrozumienia trudne, jednak náſzli Wiary Swięty zważone wydają z śiebie dwie prawdy ſzczere do zbawienia duſzy twojey ſkuteczne. Cierpieć, abyś nie ćierpiał, ſurowie śię mieć, abyś śię dobrze miał. Abowiem z jakim wiary upewnieniem wierzemy przyſzłe ćiał zmartwychwſtanie, z takąż wiarą pewni jeſteśmy, że ćiała dobrze y roſkoſznie w tym żywoćie miane, jeżeli ćięſzkiemi grzechami Pana BOGA obrażały, źle będą w drugim żywoćie wiecznym traktowane. Ciało zaś w tym żywoćie w karności y umartwieniu, aby BOGA nie obrażało, miane roſkoſznie ná wieki w drugim żywoćie będźie częſtowane.

Z tego tedy tytułu wieczności ćiała, rozważay ſobie człowiecze, że ćiało twoje, acz śię robactwa pokarmem ſtanie, y w kilka dni po śmierći w proch śię roz ſypie, toż jednak ćiało w oſtatni dźień świata zmartwychpowſtanie, y z duſzą śię tak śćiśle złączy, że już nigdy umierać nie będźie. Ta prawda głęboko uważona, ſerca ſprawiedliwych ſłodyczą poćiech Niebieſkich napełnia, przećiwnym ſpoſobem wnętrzności niezbożnych gorzką żołći rzeką zalewa. Raduji

E śię

śię ſprawiedliwi, że widzą ćiału ſwemu nagotowaną zá krótkie prace, y umartwienia wieczną zapłatę. Lękaią śię, y od śiebie odchodzą niezbożni, uważając jako ćiału tak m ękko y roſkoſznie wychowanemu, zgotowane ſą zà krótkie weſele męki wieczne.

Dałby BOG dobry, żeby uważanie wiecznośći, wieczne w całym Chrześćiańſtwie uczyniło odmiany podobne oney, ktorey ná ſobie doznał płochy jeden młodźian, ktory próżną myślą ſwoją zamki, y wieże ná powietrzu budując, mieſzkanie ſobie ſtałe wiecznego zbawienia wyſtawił.

Ten dnia jednego, jako więc zwykli prożnujący, nie chcąc śię czym inſzym zabawić, wźiął przed śię próżne myśli, y fantazye nikczemne, któremi śię w ten ſpoſob bawił.

O jak mi dobra ſprzyja fortuna? jak roſkoſzne dni płyną! oby mi zawſze to ſzczęśćie ſłużyło, balſamembym je pomaśćił, aby śię nie pſowało; opływam doſtatkami, mam śię we wſzyſtkim dobrze, dźień w dźień z przyjaćioły, ktorych mam doſtatek, bankietuję, żyję jako jeden z przednich Panow, ſług y Gwardyi całe pułki boku mego ſtrzegą, w roſkoſzy y ućiechy do woli obfituję. W te tak obfite żyćia mego ſłodkośći mieſzają śię w prawdźie niekiedy niektòre gorzkośći, áleby to rzecz znośnieyſza była: jedno jeſt, co ſerce moje trapi, że tę ulubioną fortunę moją śmierć koſą ſwoią podetnie.

O śmierći okrutna, gdybyś ſama umrzeć mogła, z mojey byś ręki umarła! O dałyby to łaſkawe Niebo! żeby śię godźiło żyć zawſze, zażywać ućiech świata tego zawſze, pożądliwośći ſwoje naſycać zawſze: Ztąd daley w fantaſtycznych myślach ſwoich poſtępując: rzecze do śiebie, á gdyby mi śię teraz Anjoł z Nieba pokazał z gołą tablicą, dając mi ná wolą, żebym ſobie ná niey tak wiele lat napiſał; jak wiele żyć pragnę, ná przykład: maſz żyć lat ſześſet, ale pod temi dwiema kondycyami, żebyś, abo lat dwadźieśćia y pięć w więźieniu zawárty, żył w uſtawiczney nędzy, y utrapieniu, inſze zaś lata: ktòreś ſobie zapiſał, niechćiby wſzelkiego dobra obfitośćią płynęły. Abo przećiwnym ſpo-

ſo-

ſobem, żebyś dwadźieśćia y pięć lat żył we wſzyſtkich roſkoſzach przy pomyślnych doſtatkach, oſtatek żeś czaſu żyćia, żebyś w ćiemney iaſkini oſadzony, aż do oſtatniey minuty zoſtawał, karmiąc śię chlebem ućiſku: pijąc wodę łez nieuſtaiących. Cożbym ſobie w tym raźie obrał? bez wątpienia ná pierwſzą bym kondycyą pozwolił, jeślibym mądrze chćiał obierać. A coż to dwadźieśćia pięć lat względem całych wiekow? dwudźieſtu lat pięćiu utrapieniem kupiłbym ſobie pięćſet ſześćdźieśiąt, y pięć lat życia roſkoſznego. Dwadźieśćia pięć lat zleby mi było, pięćſet ſześćdźieśiąt pięć arcy dobrze.

Dotąd on myślami ſwemi zaśiedłſzy, uczuł nieſpodźianie w ſercu ſwoim dobrotliwego BOGA natchnienie, głoſem takim do śiebie mowiącego.

Ach nędzny człowiecze! izali nie widźiſz? żeś śię ſam oſądźił? nie dwadźieśćia pięć lat życia obiecuy, ale całe ſto, á przez te lat ſto miey wſzyſtko ku żądzy twojey, cokolwiek wymyślić możeſz, á gdy te lata przeminą, obacz, czego ćię Wiara Swięta uczy ják wiele lat ſobie dalcy zakładaſz? nie ſześſet, nie ſześćkroć ſto tyśięcy, nie ſześć tyśiącow lat, ale całe wieki wieczne, w ktorych żyć będźieſz umieraiąc w mękach nieſkończonych, y nieſkończenie większych nad wſzyſtkie męki. Terazże śię reflektuy, ná twoje myśli nikczemne, lata ſobie pod tak ćięſzkiemi kondycyami y kontraktami przypiſuiąc.

Ta Boſka arytmetyka przekonała, y namowiła Człowieka onego, że śię towarzyſtwa z świątem wyrzekł.

O gdyby z ſerca naſzego nigdy nie odchodźiła pamiątka wieczności! jakby nam ćiała naſzego umartwienie ſłodźiła!

Człowiecze Chrześćianinie, Katoliku, przez miłość ćię oną, ktorą nie tylko duſzę, ale y ćiało twoje kochaſz, proſzę, abyś często u śiebie rozważał te kilka ſłow.

Brevis vita, æterna vita, breve pati æternum gaudere.

Krotki żywot wieczny żywot, krotko ćierpieć ná wieki śię weſelić.

Jeśli śię ćiało ná poſty będźie uſkarżało, wieczne mu w myśli bankiety przekładay, ná oſtre odźienie y włośiennice,

E2 bę-

będźie ſarkało! ćiele je złotą w chwale wieczney ſzatą. Jeśli ná prace y ućiśnienia będźie śię żaliło, zetrze wſzyſtkie łzy y ſmutki, rozmyślanie weſela, y odpoczynku wiecznego.

Spytany Zeuxes ſławny malarz, czemuby ſztukę jedną tak długo malował? odpowiedźiał: długo maluję, bo wieczność maluję. O gdyby ćiało naſze poymowało malowanie wieczne, jako naprzykład, ćierpliwie utrapienia dla miłośći Bożey znieśione, malują ſobie obraz ná tablicy wieczności ſzczęśliwey: przećiwnym ſpoſobem, pieſzczoty y roſkoſzy ćieleſne, malują dla śiebie obrazy na tablicy wieczności nieſzczęśliwey.

Z tey okazyi życzyłbym, aby oczy naſze przemianą nieuſtającą, już w górę ku Niebu, już na doł ku piekłu poglądały, á z niemi wſpoł w komitywie była duſza naſza, te ſobie ſłowa powtarzając.

Niebo y piekło, noc y dźień ćierpieć, y weſelić śię, żywot y śmierć, śmierć bez żywota, żywot bez śmierći, weſelić śię nigdy nie ćierpiąc, ćierpieć nigdy śię nie weſeląc: noc bez dnia, dźień bez nocy, noc y dźień, ćierpieć y weſelić śię, żywot y śmierć.

Nie jeſt to człowiecze Nauka tak trudna! ktoreybyś zrozumieć y pojąć nie mógł. Mòwią tu o twoim ćiele, o twoich członkach, o twoich zmyſłach, przyrzekam y tobie, że twemu ćiału, twoim członkom, twoim zmyſłom, tobie teraz tak ulubionym, tak miękko y roſkoſznie wychowanym, w krótkim czaśie pośpieſzy, ábo dźień wieczny, abo śmirće wieczna, abo ná wieki weſelić śię, abo wieczna śmierć, abo wieczne piekło, abo wieczna chwała.

A tak ći tę radę daję miły czytelniku, abyś z twoim ćiałem częſto w ten ſpoſob rozmawiał.

Ey pomniy ćiało moje, żeś jeſt wieczne, y że żyjeſz, abyś było ſzczęśliwe, abo nieſzczęśliwe ná wieki!

Oczy moje tak widzenia waſzego używayćie, jakobyśćie nim BOGA nie obrażały; jeſteśćie bowiem wieczne. Pracuyćie ręce moje z miłośći ku Panu Bogu, bośćie wieczne. Chodźćie po drogach przykazań Boſkich nogi moje, abowiem jeſteśćie wieczne. Słuchayćie uſzy ſłowa Bożego, bośćie y wy

wie-

wieczne. Umartwiay śię ćiało moie, czyniąc dosyć zá grzechy, boś wieczne: Nie tak śię drogo szacuy, pomniąc, żeś licha ziemia, jeśli śię teraz umartwieniem trapić będźiesz, po przyszłym zmartwychwstaniu w złoto śię obroćisz,

Wielkiemu jednemu słudze Bożemu na zachowanie trwałośći w żyćiu pobożnym, kazał Chrystus Pan w pamiętnym zwyczaju mieć te kika słow krotkich.

O QUAM PARUM, O QUAM MULTUM, O QUAM MULTUM, O QUAM PARUM.

O JAK MAŁO! O JAK WIELE! O JAK WIELE O O JAK MAŁO w tym żywoćie wesela mają niezbożni! O JAK WIELE w drugim żywoćie smutku y męki mają niezbożni! O JAK MAŁO w tym żywoćie ćierpią słudzy Boźi! *O* *Oják wiele* w drugim żywoćie weselą śię słudzy Boźi!

O JAK MAŁO! O JAK WIELE! O JAK WIELE! O JAK *MAŁO!*

Te tak krótkie człowiec e ale przenikające słowa zranią serce twoje, że śię w nim zbawienna ćiała twego nienawiść zapali, zdumiejesz śię nad twoją odmianą, kiedy w sobie uczujesz na wzor *S* Wawrzyńca na kraćie od tyrana pieczonego, pałającą miłość Bożą; y usłyszysz do ćiebie mowiącego Augustyna *S*, Chwałę wieczną tu sobie zgotować możemy, mieć niemożemy.

Ziarno pszeniczne padające na źiemią, *Joan:* 12,

Niech świat ma swoie dostatki, Y morze bogate matki,
Rodzące perły drogie:
BOG Krwi kroplą, y łzą jedną Za grzechy y duszę biedną
Twoją kontentuje śię,
Sieymy tu, ręką obfitą,
Byśmy w Niebie źiarn sowitą,
Odbierali pomiarę,

WIECZNOSC CHWAŁY NIEBIESKIEY,

Ktore teraz prędko przemiiaiące y lekkie utrapienie nasze zbytnie na wysokośći wieczną chwały Niebieskiey wagę sprawuje, 2 *Corinth*. 4.

TRzećie zbawieniu służące Axioma, z rozważenia wiecznośći wynikające domaga się od nas mądrego postanowienia; aby-

śmy dali to; co nie jest, zá to, co wszystko jest, śmierć zá żywot, mnieyszy czas zá wieczność; rzeczy przemijające zá nieskończone, źiemię zá Niebo.

O jak mądrze powiedźiał Morus Kancl: Angielskiego Królestwa, że połowa owey pracy, którą sobie wiele niepamiętnych, na zbawienie swoje ludźie wieczne męki wyrabiają; owszem mnieysza połowy cząstka dosyćby była na ośiągnienie żywota wiecznego.

Nie mam woli mowić o przymiotach chwały; samą tylko wieczność Chwały zalecić umyśliłem. Proszę tylko Czytelniku, abyś trafunkiem uważył to, co Augustyn S. powiedźiał: Jednym dniem chwały Niebieskiey mogą się nagrodźić wszystkie całego żywota prace, y to, co Alanus napisał o jedney Zakonnicy ćiężką chorobą z tego świata zeszłey. Ta za dozwoleniem Boskim pokazawszy się po śmierći w wielkiey świátłośći towarzyszce swojey, tak do niey przemowiła: Przyjaćiołko moja, o jak wielka jest Chwała! ktorey mię uczestniczką w Niebie Bóg dobrotliwy uczynił: Wierz że mi, żebym się rada do żywota nazad wróćiła, y w nim wszystkie nayćięższe choroby, y śmiertelne konania ćierpiała, abym tyluczką cząstkę Chwały Niebieskiey mogła sobie przyczynić, ile jey pozdrowienie Anjelskie Nayświętszey Panny, zasłużyć może.

Wszakże jednak gdyby ona bezmierna chwały Niebieskiey zapłata, którą BOG wybranym swoim nagotował. koniec swoy miała, usiłowałbym, jakobym mógł wymówić głupstwo owych, którzyby o nię nie dbali, ale zapłata ona prawdźiwie jest nieskończoną, y wieczną. A że żadna słodycz roskoszy źiemskiey, nie jest tak trwała, ktoreyby gorzkośći nie przemieszywała myśl o końcu wnet pospieszającym; ta sama jest Niebieskiey Chwały słodkość, dla tego samego żadną ceną oszacować się nie może, że końca nie ma.

O moy Boże, jak nas mało kosztuje wieczność dobra nieskończonego: O wieczny Panie! ktoremiż łzami opłakaćby się mogła ta mizerya: Stworzeni od ćiebie jesteśmy na ten koniec, abyśmy w Chwale twojey na wieki żyli: jednak albo nigdy, albo rzadko serce nasze wzbudzamy, abyśmy prawdźiwey

wdźiwey Oyczyzny naſzey ſzukali, y rozważali; że Chwała Niebieſka *jeſt* wieczna.

Swiętymby zoſtał świat cały, gdyby uważył, że Chwała Niebieſka *jeſt* wieczna.

A na co śię nie odważa człowiek, żeby bogactwa zebrał? ktore go niebeśpieczeńſtwa odſtraſzą, żeby zapędzoney chćiwośći do ſkutku nie przywiodł; ktore go prace przemogą, żeby śię na wyſoki honoru ſtopień nie wyniosł? A choćże tym rzeczom wſzyſtkim, zá ktoremi śię człowiek tak chćiwie ugania, wiele BOG żołći gorzkiey przymieſzał, wodom burzliwym pożądliwośći ludzkich, zarzucając tamę trochą prochu śmiertelnego, o ktoryby śię rozbijały: dziś krotofilą, *jutro* chwilą. O *jak* tych wiele, ktorych ſzaleńſtwo wzgardźiwſzy Niebem, ná piekło złote wydają doſtatki? cożbowiem inſzego zyſkuje ow człowiek, ktory fraſowliwą pracą kupuje ſobie zatracenie wieczne, y zgubę Chwały Niebieſkiey? zaiſte nie *jeſt* to pozyſkać, ale utraćić; gdyż prawdźiwy zyſk *jeſt*, kiedy kto nabywa bez wielkiey ſzkody. Mizerni ludźie, ktorzy pozwalamy zmyſłom naſzym po powietrzu latać, á w ſercu naſzym oſtatnie dajemy mieyſce myśli owey, ktorey pierwſza przyzwoitość *jeſt*, myślić o Krolestwie Niebieſkim, Miłuyćie żywot, miłuyćie wieczny; ſzukayćie żywota, ſzukayćie wiecznego.

S. *Filip* Nerius dał śię widźieć po śmierći *jedney* Pannie Bogu poślubioney, tamże *jey* zaraz pokazał drogę długą, rozćiągłą, ćiernißkiem zawikłaną, tak do niey mowiąc: ta droga prowadźi do Nieba, Kto chce zbierać Roże Niebieſkie, drogi przez ćiernie náźiemi niechay nie mi*ja*.

Tenże S. Filip gdy mu purpurę Kardynalſką ofiarowano, ućiekać poczoł, wołając. Niebo! Niebo! Te ćię przykłady niech nauczą, mowi Eucherius: że niamaſz głupſtwa większego, *jako* na krotki czas naywiększe ſtaranie podeymować; á czas naywiększy krotkim ſtaraniem odbywać.

Mieſzkania trwałego ſzukayćie. 2. Corint: 5.

Ktoż mię wżdy z źiemią rozłączy.
A do chorow twych przyłączy;
O Niebieſka Oyczyzno.

Tam

Tam bez śmierći będźie żyćie,
W wiecznym szczęśćiu będźie byćie,
Poki BOG będźie Bogiem.
Gdy BOGA będę oglądał,
W ten czas wszystko, czegom żądał,
Moje będźie y sam BOG.

WIECZNOSC
PIEKŁA.

**Kto z was będźie mogł mieszkać z ogniem poże-
rającym? ktoz was zmieszka z paleniem wiecznym.**

Isai: cap: 3.

*CZwarte, y ostatnie zbawieniu służące, (snać miało być pier-
wsze, co do skutku kruszenia serc kamiennych,) z rozważa-
nia wieczności wźięte Axioma: jest jazda drogi do piekielney kra-
iny, y weyśćie w przepaść mąk wiecznych za powodem żywych
my-śli,*

Zebyśmy tam po śmierći poniewolnie od czartow za pro-
wadzeni y wiecznemi mękami trapieni nie byli; o straszne
słowo piekło! Niech zstępują do piekła żyjący, mówi Da-
wid S. á Bernard S. przydaje: żeby nie zstępowali umie-
rający.

Proste lekarstwo, ale wszystkie zgniłośći z serc ludzkich
wyrzucające; á na to mieysce, zdrowie dobre łaski zbawien-
ney wprowadzające. Rozmyślaymy pilno męki piekielne,
bo pamiątka piekła nie da nam wpaść do piekła, powiedźiał
Chryzostom S żadneyby duszy piekło po dźiśdźień nie mia-
ło, gdyby ludźie żywą wiarą na piekło pamiętali. O Boże!
o Boże! pełne dusz piekło dla tego, że ludźie ábo nie wierzą,
abo nie myślą o piekle.

Umarł któryś w Nortumbryi człowiek, któremu Imie
było Dritelmo, ten z woli Bożey powròćił od śmierći do ży-
wota y powiedźiał, że męki potępionych w piekle widźiał; za-
czął tedy po zmartwychwstaniu nowy żywot tak ostry, żey ći,
ktòrzy go przedtym nie znali, łacno wiarę dawali, iż on czło-
wiek umarły, był y widźiał piekło. Abowiem nie tylko się nie
jedzeniem przez wiele dni morzył, grubym odźieniem po-
krywał,

krywał, oſtremi łańcuſhami y włośiennicami trapił, krwawemi dyſcyplinami biczował, ná gołey źiemi legiwał. ale nad to, wſzyſtkich okazyi do utrapienia śiebie używał, już śię w mroźney wodźie po ſzyję na wiele godźin zanurzając, ćiało węglami ogniſtemi paląc. Nie podobała śię niektòrym mędrſzym ludźiom ta życia jego ſrogość; jako nie dyſkretna; przeto go upominali, aby niechćiał bydź śiebie ſamego zaboycą: ná co on wzdychając, y łzami śię hoynemi zalewając, odpowiedźiał: gorſzem ja rzeczy nad to wſzyſtko widźiał.

O Boże! woła S. Hieronim: Wy niezbożni, wypowiedźćie mi, gdy to o piekle ſłyſzyćie: Ogień, Lod, Siarka, ſmrod, robactwo, gadźina, męki, dręczenia, czarći: Piekło wieczne; jakim też wizerunkiem w pamięći waſzey wſtępujećie? czy nie zá zmyśloną tragedyą, abo za figury Retoryckie, abo za baśni Pòétyckie, to maćie? Ale żarty nie ſą żarty, gdźie śię dręczenie y męki przeplatają, mòwi S. Chryzoſtom: O piekło! wieczne Piekło! o jak wielę do piekła idźie! o jak mało o piekle myśli! w tym pſotliwym y bezecnym świata tego żyćiu, mòwmy śmiele, że gorſzy jeſt człowiek; niż ſzatan: bo ſzatan wzdryga śię, y lęka na to imię piekło, jako świadczy S. Cyrillus, á człowiek piekła śię nie boi.

O Chrześćianinie! ktòry roſpuſzczonemi wodzami do piekła śię pędźiſz, posłuchay mię, proſzę, á ten krótki dyſkurśik ná uwagę przyimiy.

Staw ſobie w pamięći wieki nieſkończone, z tych myślą twoją wymaż ſto tyśięcy lat, owſzem tyśiąc tyśięcy wiekow, Cóż rozumieſz? Izali umnieyſzył wieczności, by ná jedną minutę? ale daley myślą twoją poſtąp, odetniy od wieczności niezmierną jaką wiekow liczbę: naprzykład tyśiąc tyśięcy, ſto tyśięcy tyśiącow, y jak wiele daley pomyślić możeſz, á czy ubyło wieczności choć ná jedno źiarno makowe? jeſzcze daley pomyśl, że od nieſkończoney wieczności tak wiele millionow lat, y całych wiekow odrywaſz, jak wiele Gwiazd ma Niebo; iak wiele kropel morze, jak wiele proſzkow źiemia: Czy jużże wieczność ná jeden przynaymniey włoſek umnieyſzona jeſt? bynamniey; jeſt ona w ſwey ſtałośći tak cała y nienaruſzona

na, tak wysoka, tak głęboka, tak szeroka, tak niezmierna, tak nieograniczona, tak nieskończona, jak przedtym. Gdyby Bog taki statut potępionym napisał. Niech tę niezmierną świata tego okrągłość od ziemi aż do samych niebios przeciągnioną napełni piasek drobniuchnemi proszkami, á tak ile kroć sto tysięcy milionow lat przeydzie; niech przeydzie Anjoł, y subtelnym swoim paluszkiem jeden proszek oddzieli, y ná drugi świat zarzuci, tym sposobem gdy już ostatni proszek onego piasku Anjoł odbierze, koniec będzie waszym mękom. Ná taki dekret co rozumiemy? jakoby się ucieszyli nieszczęśliwi potępieńcy, z jakąby ochotą, z jakim weselem, acz tak długie, y tak haniebne męki przyjeli y y cierpieli dla tego tylko, żeby się kiedyż tedyż skończyły. Ale ach po skończonych tak wielu wiekow, którycheśmy dosyć myślą usiłowali pojąć, jednak nie mogli? nie będzie koniec, nie będzie szrodek, nie będzie początek wieczności! o myśli straszliwa!

Będziesz karany grzeszniku nieszczęśliwy, (mowi jeden Bogomyślny:) przez tysiąc lat, á gdy te przeydą, przez sto tysięcy lat dręczony będziesz, a po tysiąc tysięcy lat jakobyś jeszcze karany być począł, przez nieskończone lata, znowu będziesz męczony; żadney liczby lat, abo wiekow myślą nie doydziesz, żebyć nie zostawało karanie, Jakoby mowił: Nieszczęście twoje nędzny człowiecze, jeśli potępiony będziesz, a wieczność nieskończona przyszłych wiekow z Bogiem zarowno potka cię; Bog zawsze żyć, á ty zawsze umierać będziesz, samym tylko mękom y bolom żyjący. A jako to być może, aby Bog nie był Bogiem! tak to niepodobna, aby potępiony, nie był potępiony, a zbawiony, nie był zbawiony!

Często mi do serca przychodzi, abym się myślą przypatrował, czym się też na ziemi zabawiaią ludzie od Boga stworzeni? aby wiecznie żyli w Niebie; co myślą? dokąd idą? Aż widzę, (co mi barzo dziwno) jednych na oczy od dymu honorow zakurzone bolejących, drugich błotem y plugastwem sprośnych pożądliwości poszpeconych, inszych cierniem łakomych bogactw, mizernie poszarpanych; mało zaś tych widzę, (ach jak mało,) ktorzy się biorą za one dobra, które są prawdziwe dobra, wieczne dobra. Pie-

Piekło bramy swoje otwiera szeroko. Większa część ludźi żyje przeklętemu Plutonowi podana, wszelkie ćiało skaźiło drogę swoję, w przepaść onę wiecznego zatracenia wchodzą, z których nigdy nie wynidą dusze nieprzeliczone. za które Chrystus krew swoję przelał, y żywot położył, Izali tak ćięszka y opłakana dusz nędznych o Sludźi Bożi, klęska, nie jest godna, abyśćie ją łzami, abo y krwią samą opłakiwali; którzykolwiek iskrę gorliwośći, y litującey się miłośći w sercu maćie.

To gdybyś Młodźieniaszku Chrześćianinie pilniey uważał wprzod nimbyś się sprośnym y rospustnym żyćiem twoim do przepaśći piekielney zapędzał, rzecz niepodobna, abyś za jedną nikczemney roskoszy kropelkę, wieczne w piekle męki miał sobie kupować?

Co rozumiesz, jakiby ćię strach objął, gdyby z piekła od przeklętych czartow wyprowadzony y przed tobą był stawiony Judasz ognisto żelaznemi łańcuchami obćiążony w takiey zgoła postaći, w jakiey piekielnemi mękami zostaje dręczony: blady, uwiędły, robactwem stoczony, smrodem, y plugastwem brzydkim, ręgami, razami, y wszelkiemi nad do rozumienia ludzkie mękami udręczony: tego samego postaw sobie obecnego w myśli, spytay go; powiedz mi Judaszu, co to za męki, któremi ćię w piekle dręczą, jak wiele lat jesteś w piekle? jak wiele wiekow tam masz pomieszkać, y w onym ognistym morzu z drugiemi potępieńcami ćierpieć?

Słuchayże, coć odpowiada Judasz: Ach jako ćięszkie nasze są męki! ustawiczne są, ani jedną minutą przerwane, a to nayboleśnieysza, wieczne, która miedzy mękami naszemi jest naymnieysza, ta daleko przenośi wszystkie ogułem męki, które albo sprawiedliwość Boska na źiemię wylała: abo ludzkie okrućieństwo wynalazło. Jednakże te ćiernia, choć niezmiernie raniące, za to, żeby nam byćsię zdały, gdybyśmy końca kiedykolwiek boleśći naszych doczekali, abo przynamniey wytchnienia od onych nadźieię jaką mieli. Ale niestety zdesperowane ze wszech miar iest z tego mieysca mąk wiecznych wyiśćie, ani godźiny, ani minuty odpoczynku.

czynku tu nie daią: Dręczą nas, y na duszy, y na ciele bez przestanku we dnie y w nocy czołgaiących się w ciemnościach, w dymie siarczystym, w nieznośnym smrodźie, w ogniftych pożarach między czartami, katy.

Wy się przesypiaćie, a my w ogniach zostaiemy, wy się śmieiećie, a my w ogniach niewygasłych. wy bankietuiećie a my w ogniach, wy się przechadzaćie, a my w ogniach, wy przekupuiećie, a my w ogniach, u was woyny, a my w ogniach u was pogoda, a my w ogniach, u was deszcz a my w ogniach.

A kto rozumem poiąć, abo ięzykiem wypowiedźieć może nieszczęśliwą w piekle kondycyą naszą? którym sprawiedliwość Boska ani kwadransa iednego odpoczynku w mękach wiecznych nie pozwala.

Wieczne są męki nasze; ia Judasz w nich zostaię więcey nad tyśiąc sześćset ośmdźieśiąt lat. Kaim blisko sześć tysięcy lat, a ieszcze nie koniec, ani śrzodek, ani początek wiecznych mąk naszych, ale jako długo będźie Judasz potępiony, y Kaim będźie gorzał, y wszyscy obywatele piekielni będą dręczeni.

Do ćiebie mowę moią obracam nabożny czytelniku Przez wnętrzność JEZUSA Chrystusa, przez miłość, którą obowiązany jesteś duszy twojey, czytay to, y znowu pilnie przeczytay, to rozmyślay; to uważay, a często mów do ciała twego, do duszy twojey.

Ktoż z was: będźie mogł mieszkać z ogniem pożeraiącym; ktoż z was zmieszka z paleniem wiecznym? Ja jedney pchły żądła, jedney muchy ukąszenia znieść nie mogę; a jako wytrwam! w pożarach piekielnych, w mękach nieznośnych, y żadnym rozumem ludzkim niepojętych, a co większa wiekuistych.

Przed kilkądźieśiąt lat Kapłan jeden pobożny wielką grzesznice do Pana Boga nawróćił: temi słowy gromiąc ją: piekło y nigdy, Niebo, y nigdy.

Słuchay y ty człowiecze na tym świećie jeszcze pielgrzymujący, y w sercu uważający pomienione słowa: piekło, y nigdy, Niebo, y nigdy. Jeśli raz wnidźiesz do Nieba, wiecznym dobrem opływać będźiesz, bez żadney bojaźni utracenia szczęśćia twego na wieki nieskończonego. Jeżeli zaś wpadniesz raz do piekła, ztamtąd przez wszystką wieczność nie wynidźiesz. PIEKŁO y NIGDY, NIEBO y NIGDY

Kto

Kto śię na te gromy nie ocući, już nie śpi, ale umarł. Mówi S. Augustyn. *Zważ mi wagę ognia.* Esdr: 4. Cap: 4.

Dotkniy ognia zwyczaynego, Jeśli nie masz piekielnego?
Jako zniesiesz te pożary?
Ktòre BOG Sędźia zgotował, Y na nie złych dekretował,
Zmywey łzami twe złośći,
Co gdyby mògł potępiony, Y za grzechy swe skruszony,
Rzekamiby łzy toczył.

KLUCZ ZŁOTY DO NIEBA ABO

Zal zá grzechy z rozważania wiecznośći, y ogromnego Majestatu Boskiego,

NAyłaskawszy Boże moy, wżdy kiedy z wysokich wiecznośći pagórkow płomień Boskiey twojey światłośći uderzył w zaćmione serce moje, y sprawił to, żem uznał wielkość nie ogarnionego Majestatu twego; z drugiey strony nieskończoną podłość moją, y śmiałość niezmierną, żem ćiebie P. y Boga mego wszelkiey miłośći godnego ważył śię obraźić!

A jakobym śmiał nieszczęśliwy człowiek morze, y przepaść nieprawośći, podnieść oczy do Nieba y prośić złośći moich odpuszczenia, gdybym z rozważania wiecznośći, ktòra ćięszko serce moje przeraźiła, nie zrozumiał, że jakoś jest we wszystkich przymiotach twoich, tak y w miłośierdźiu wieczny, y nieskończony ku tym, ktòrzy ćię grzechami swemi obraźili, a za ich odpuszczenie skruszonym sercem proszę.

O dobroći nieskończona! miłośierdźie twoje na wieki będę wielbił, żeś mię dotąd lepianki twojey, z nieogarnionego miłośierdźia swego; nie potępił na wieki. O moy Panie! a czymżem śię ja tobie przysłużył? abo coś we mnie dobrego upatrzył? kiedym wszystek był złośliwy, a przećieś mi przepuśćił; gdy tak wiele innych grzesznikow z sprawiedliwey surowośći twojey wieczne w piekle odbieraią karanie

Niezmierna mię przyczyn gromada do opłakiwania grzechow moich prowadźi, ale oby nieskończona łaskawość twoja (ktòra to sprawiła, żem wiecznie dotąd nie zginął,) z oczu moich nieskończone łez strumienie wyćisnęła, y serce moje, wiecznym żalem napełniła! Weselę śię Boże moy, z dobr twoich wiekuistych, nie dla tego, żeś mi jey dać poslamowił

bez

nowi, ale dla tego, że ich używasz; dosyć mi imie piekła, od-
którego ś mię zachował, wiele inszych do nieszczęśliwey -
ney krainy na męki wieczne zasyłając. Jednakże, ani chwa-
ły wieczney pragnę być uczestnikiem, tylko abym ćię wie-
cznie chwalił, ani śię piekła zbraniam, jedno abyś od sługi
twego choć niegodnego był uczczony, y uwielbiony na
wieki. To jest wotum moje, ta żądza, aby ćię wszyscy chwa-
lili, y Tobie na wieki służyli. Piekła śię boję, abym nie był z li
czby tamtych, ktòrzy Imieniu twemu Swiętemu złorzeczą na
wieki: abowiem gdyż tyś jest ten, któryś iest, znieść tego nie
mogę, żebyś śię zpalaał ieden, ktòryby złorzeczył, y złorze-
czyć miał na wieki Nayświętszemu Maiestatowi twemu.
A przeto Panie y Boże móy protestuię śię przed tobą, żem
raczey gotow wszystkie infamie y sromoty, wszystkie mę-
ki y samą śmierć podiąć, niżeli śię kiedy od łaski twey odłą-
czyć; boś ty iest ten, któryś iest, y ktòryś mię umiłował,
(o nayłaskawsza miłośći Oycowskiey Dobroći) gdym był
zgniłym psem, y uśmiardłą brzydkośćią: Miłuię ćiebie, y
miłować pragnę na wieki, iedyne dobro Panie y Boże móy;
bo mi na tobie samym dosyć: Ciebie dobro moie nieskoń-
czone miłuię w oblicznośći Nieba y ziemi, nic inszego nie
pragnę, tylko ćiebie dla ćiebie. Załuię serdecznie, żem ćię
kiedy tak ćięszką grzeszęc, opuśćił, y od ćiebie śię odłączył.
O wieczna moia roskoszy! o bodaybym był nigdy nie obra-
źił Boskiego Maiestatu twego, ktòremu należy wszelka mi-
łość, y chwała; wszystkie insze rzeczy niech mi będą ode-
brane; okrom ćiebie Boga mego, bo bez ćiebie wszystko,
co świat ma, niczym iest, ty sam dobro nieskończone iesteś.
Tu iuż łaską twoią wspomożona słabość moia będźie u-
śiłowała, aby odtąd żadnego z przykazań twoich nie gwał-
ćiła: a że wiele może w sercu moim rozpamiętywanie wie-
kow nieskończonych, wyrysuy o wieczny Boże na pamięći
moiey stateczną rozmyślność wiecznośći, ktòraby mi by-
ła okazyą do żalu nieustaiącego, żem przećiwko tobie zgrze
szył, y w niebeśpieczeństwo śię podał utracenia na wieki
Boga mego, y szczęśliwey wiecznośći ze wszystkiemi do-
brami chwały twoiey. Tobie niech będźie cześć z Chwa-
łą na wieki wiekow. Amen.

Amen



matys



N

Li

